Nr 54. Kraków 7 Marca — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie...	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii...	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nitrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 6 marca.

N. Cesarz i król wraz z małżonką swoją staną za parę dni w Zagrzebiu, stolicy Chorwacyi. Podróż ta, w której NN. Państwu towarzyszy oprócz ministrów węgierskich, kanclerz państwa, nie jest zapewne przedsiębraną dla rozrywki, bo ani czas ani miejsce po temu; jeżeliby zaś spowodowało ją jedynie uczucie potrzeby zwiedzenia kolejno krajów koronnych, to zawsze ani Chorwacya w ogóle, ani Zagrzeb lub Fiume w szczególe nie są w tej porze roku tak powabnemi, aby skłoniły do podróży zimowej. Zdaje się więc bardzo prawdopodobnem, iż inne powody nie cierpiące zwłoki nakazywały nie odkładać tej wycieczki do wiosny. Powody te mogą być tylko politycznej natury.

Nie myślimy zestawiać tej podróży z zamierzoną a do skutku nie doszłą, do Galicyi, bo całkiem inne przyczyny stanęły na przeszkodzie pierwszej, a skłoniły do drugiej. Porównanie to mogłoby chyba posłużyć do uznania odmiennych stanowisk obu rzeczonych krajów, a wykazywanie tej różnicy niepotrzebne, skoro nie ma pod innym względem podobieństw. Podróż Cesarza do Zagrzebia zdaje się być dotykalną sankcyą ugody węgiersko-chorwackiej, pewnem zadosyć uczynieniem dla tego kraju, który w ostatnich dwudziestu latach tak różne przechodził koleje od separatyzmu zupełnego z Węgrami, aż do zupełnej unii. Jakże odmienną jest polityka, która przez Jellaczyca i Kniczanina, albo przez Paskiewicza chciała utrzymać związek Węgier z monarchią, od tej, która sprowadziła węzeł na dualizmie oparty! Różnica obu tych epok i obu polityk bardziej się daje dostrzedz w Zagrzebiu niż w Peszcie: w stolicy Węgier nastąpiło pojednanie po długim rozbracie rewolucyą wywołanym; w stolicy Chorwacyi niebyło tego potrzeby, ale natomiast okazuje się potrzeba poświadczenia osobiście przez Monarchę, iż nie żąda on od Chorwatów innego wsparcia dla swojego tronu, jak zgody ich z dawniejszymi nieprzyjaciołmi. Cesarz jako król węgierski ma uświęcić odnowione węzły między Węgrami a Chorwacyą i zatrzeć ostatnie wrażenia pozostałe z czasów jellaczycowych; jako dziedzic posiadłości S. Stefana zwiedza jego dzielnice, by je znowu jednym trwałym spoić łańcuchem wspólności.

Jeżeli zachodzi jeszcze jaka zwada między krajami tej korony o prawo do posiadania Rjeki czyli Fiume, Cesarz podczas pobytu swego w tem mieście orzecze zapewne, komu przyznaje to prawo, a przynajmniej, komu ta przystań morska potrzebniejsza: czy Węgrom mającym w wojsku lądowem też same co i Austrya przedlitawska prawa, potrzebny jest port morski, aby obok pawilonu austryackiego powiewał na morzu krzyż węgierski; czy też Chorwacya nie zajmująca w dualistycznym organie monarchii wyłącznego dla siebie stanowiska, ma port ten trzymać w pośredniem posiadaniu swojem, tylko jako kraj należny do korony węgierskiej. Wśród dworskich uroczystości, gdzie nie będzie brakowało oznak zobopólnej przychylności między panującym a poddanymi, łatwiej ta sprawa da się zagodzić niż na drodze parlamentarnej, albo za pomocą historycznych dokumentów.

Gdyby chcieć się odwoływać do dalekiej przeszłości, innąby postać przybrały Węgry. Okazałoby się bowiem, że panującym był tam żywioł słowiański, w czasach, gdy stolicę miały Węgry w Koszycach a nawet i później w Brzetysławiu, że związki ich z Polską, z Serbią, Bośnią opierały się właśnie na pokrewieństwie rodowem; ale tureckie zagony zmieniły postać rzeczy. Ulegli bardziej jarzmu obcemu Słowianie niż Węgrzy, a stan rycerski, jako żywioł madziarski, z pomocą Niemców wziąwszy górę, przygotował ten bardzo jeszcze świeży stan Węgier, w którym Węgry i madiaryzm stały się synonimem. Odtąd też tak Chorwacya jak i powiaty podkarpackie stanęły w opozycyi, broniąc narodowości swojej. Przyczyny historyczne sprowadzają w następstwie polityczne skutki. Różnica między Chorwacyą a Węgrami stała się odtąd wybitniejszą i zaczęła dopiero wtedy w polityce grać pewną rolę, odkąd Węgry zaczęły się przeobrażać w państwo madiarskie.

Dziś atoli swobody polityczne i korzyści administracyjne ułatwiły związek między Węgrami a Chorwatami, skoro ci ostatni nie mieli innego wyboru, jak stać się częścią integralną albo Węgier albo Cislitawii, to jest, gdy im przyszło wybierać między Madziarami a Niemcami. Zrobiwszy wybór, witać będą monarchę swego nie jako Cesarza Austryackiego, lecz jako króla Węgierskiego; dla przyjęcia też hołdu w tej formie uświęcającej stosunek Chorwacyi do Węgier, NN. Państwo przybywają do Zagrzebia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 marca.

(*M. J.*) W niedzielę popołudniu ma się odbyć we Lwowie zgromadzenie ludu w sali Domsa i przyległem podwórzu w sprawie projektowanego przez ministerstwo obecnie dodatku osobowego do podatków. Władze tym razem nie stawiły dotąd przeszkód, owszem dały przyzwolenie ustne po otrzymanem ze strony obranych do téj sprawy kierowników, że spokój publiczny naruszonym nie zostanie, i że w ogóle rzecz nie wyrodzi się w innorodną manifestacyę zbiorową. Będzie to zatem pierwsze zgromadzenie ludu w tym rodzaju, a lubo przedmiot najbardziéj dotyczy się ludu, wszelako nie sądzę, aby on mógł najlepiéj wynurzyć swe zdanie. W upłynionym roku podałem w téj mierze obszerniejszą rozprawę w *Czasie*, wykazując cyframi, iż Galicya w stosunku do swych sił produkcyjnych, stanu zarobkowania i zasobów kapitałowych i obrotowych, nie jest zdolną opłacać wyższych podatków. Specyalnie co do opodatkowania gruntowego wykazałem, iż oszacowanie katastralne, uskutecznione w ostatnich czasach przez organa na ten cel mianowane, nie mogą i nie powinny służyć za podstawę opodatkowania, ponieważ nieudolność urzędników do tych robót z za granicy sprowadzonych, skrzywiła zupełnie myśl ustawy opodatkowania słusznego na równodzielności opartego. Już samo przewlekanie sprawy nowego pomiaru, rozpoczętego przez urzędników trygonometrycznych r. 1842, kiedy po raz pierwszy u nas stawiano znaki tryangulacyjne, wskazuje ducha, jakim byli ożywieni urzędnicy katastralni, którzy od owego roku aż do dzisiaj, a więc przez lat 27, niepotrafili dokonać poruczonego sobie pomiaru, mapowania i oszacowania gruntów. Że tych urzędników było dosyć, aż nadto dosyć, o tem mamy przekonanie, pomnąc, jak w każdym zakątku naszego kraju było ich znać, i że o niczem innem niemarzyli, jak o otrzymaniu jakiejś posady w Galicyi, a wielka ich część zamiaru swego dopięła. Że ci urzędnicy byli nieudolnymi, a w tym zawodzie niepraktycznymi, mamy także dowody niezbite, które w wielu punktach uznano, a nawet wszystkie instancye zatwierdzą, bo 1) prawie wszyscy z za granicy sprowadzeni nieumieli ani po polsku ani po rusku, a więc z ludem wiejskim porozumieć się nie mogli; 2) żaden z nich nie znał stosunków naszych gospodarczych, klimatycznych, handlowych, zarobkowych itd., a przecież każda okolica ma swoje na zupełnie odmiennych zwyczajach i całkiem różniących się potrzebach ugruntowane sposoby gospodarki; cóż dopiero mówić o innych krajach jak np. o Austryi i Czechach (zkąd do nas przybyli), gdzie posiadacz np. jednego morga ziemi, uprawianego chrzanem, czarną malwą lub rośliną farbierską, płacić może więcéj podatku z dochodu gruntowego jednego morga, niż u nas posiadacz 100 morgów popielicy, albo 1000 morgów lasu w połoninach, z których żadnych nie ma dochodów. Są to dwa punkta najgłówniejsze i sprzeciwiające się ustawie, która przepisuje, ażeby urzędnicy katastralni byli krajowcami.

Z tych tedy powodów i Sejm krajowy od lat siedmiu domagał się rewizyi operatów katastralnych, a rząd po rozważnem i gruntownem zbadaniu téj sprawy, sam uznał słuszność życzeń objawionych przez Sejm, i Cesarz dał sankcyę odnośnéj ustawie, która przekazuje rewizye operatów katastralnych władzom autonomicznym w połączeniu z władzami rządowemi, a wykonanie ustawy przynależnym organom. Nim jednak czynności te mogły być w życie wprowadzone i dopełnione, wyszedł projekt ministeryalny o reformie podatków stałych, który niweczy wszystkie usiłowania całego kraju i oddaje przeprowadzenie oszacowania dochodów podatkom podlegających do rąk urzędników finansowych, bez współdziałania obywateli i podatkujących, którzy w téj mierze najlepsze mają wiadomości i doświadczenie. Kraj nasz chętnie ponosił i ponosić będzie podatki wymierzone słusznie, i poczuwa się do powszechnego obowiązku ponoszenia ciężarów publicznych, bez których żadne państwo istnieć nie może; chętnie chce wspierać rząd we wszystkich reformach postępowych; ale też ma prawo wymagać nawzajem, ażeby zagwarantowane mu uprawnienie udziału w ogólnym wymiarze i rozkładzie podatków było w zupełności uszanowane, ażeby więc reprezentacya krajowa bezpośrednio i pośrednio, to jest przez Sejm i Wydział krajowy, daléj przez wybranych delegatów krajowych powiatowych i gminnych mogła wziąść udział w sporządzaniu metryk gruntowych, w oszacowaniu dochodów i w czuwaniu nad słusznym i równodzielnym rozkładem i wymiarem podatków i dodatków.

Dostatecznem będzie, jeśli kraj uiści te ciężary, dla których ściągnięcia wielkie i wszystkie siły zasobów wyczerpujące wytężenia czynić musi; niepodobna mu obecnie nawet przy najlepszych chęciach zdobyć się na opłacanie dodatków nowych osobistych. Obstawać zatem musimy przy już sankcyonowanéj ustawie regulującéj sprawę rewizyj dokonanych dotąd robót katastralnych i szacunkowych, a jeśli ma być wydana nowa ustawa reformy podatkowéj, to niechaj obowiązuje Austryę, Czechy, Morawę itd., z wyjątkiem jednak Galicyi, różniącéj się od tamtych krajów potrzebami i stosunkami majątkowemi.

Rzym 28 lutego.

P. Wałujew nie otrzymawszy, jak się zdaje, pomimo silnego popierania przez kardynała Antonellego, rezultatów, jakich się spodziewał, miał się już ku wyjazdowi, gdy nowe depesze otrzymane z Petersburga zdecydowały go zostać aż do Wielkanocy, a nawet dłużéj, bo może aż do otwarcia konsystorza. Mówią, że Pius IX osobiście pomieszał szyki posłannikowi rosyjskiemu, utrudniając czyli też zrywając układy po świeżych relacyach otrzymanych z Polski. Dodają, że pismo księdza Sosnowskiego wielkie wrażenie uczyniło na Papieżu. Kardynał Antonelli, który pracował nad zbliżeniem gabinetów Watykańskiego i Petersburskiego, nie spodziewał się zapewne, że sam się bezpośrednio przyczyni do doznanego zawodu: albowiem list jego do księdza Staniewskiego z rozkazu Papieża napisany otworzył oczy księdzu Sosnowskiemu, który znowu protestacyą swoją jasno dowiódł, że stan prześladowania nie ustaje bynajmniéj w Polsce, skoro piszący zniewolony był wynieść się z kraju, lubo p. Wałujew zapewnia, iż wszystkie kroki i rozporządzenia przeciwne Kościołowi katolickiemu na przedstawienie jego zawieszonemi zostały w całej Polsce. Mówiono mi, że Ojciec Swięty z nadzwyczajną żywością wyraził się temi dniami przeciw rządowi rosyjskiemu, z powodu zamiarów rozciągnienia do Kongresówki kalendarza wschodniego. — P. Wałujew w towarzystwach okazuje wielką obojętność i pewność siebie i jest w najlepszych i najpoufalszych stosunkach z wielu dostojnikami rzymskimi.

Konsystorz zdaje się aż do czerwca odroczonym dla trudności postanowienia w marcu wielu rzeczy dotyczących soboru. Ojciec Swięty zamierza obsadzić na niém wszystkie opróżnione w Św. Kolegium miejsca. Kardynałami z pewnością zostaną monsignorowie Mérode, Ferrari i Randi.

W nowicyacie Jezuitów na Kwirynalskiém pagórku umarł temi dniami p. de Haro, były minister finansów w Meksyku. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 56 roku życia, ale klimat rzymski i życie tak przeciwne dawnym jego przyzwyczajeniom o nieuleczoną przyprawiły go chorobę.

Wiele tutaj mówią o tajemniczym przyjeździe jakiegoś cudzoziemca, który w nocy z d. 19 na 20 b. m. nadzwyczajnym pociągiem przybył do Rzymu, i pomimo późnéj pory zaraz wyszedłszy z wagonu udał się do kardynała Antonellego, który nań czekał. Gość i sekretarz stanu pędzili znaczną część nocy na ważnéj jakiejś naradzie, a nazajutrz rano nieznajomy wyruszył znowu ku Florencyi. — Nikt go nie znał, i przeto nie poznał. Fakt tych odwiedzin jest niewątpliwym; ale pogłoski krążące o gościu są raczéj domysłami. Utrzymują, że był to nadzwyczajny posłannik cesarza Napoleona przybyły z własnoręcznym od niego listem. W urzędowych jednak kołach zapewniają, iż posłannik ów nie od Cesarza Napoleona, lecz od hr. Bismarka przybył z planem koalicyi przeciw Francyi, do któréj chcianoby także wciągnąć Papieża jako wielką potęgę moralną. Co w tych pogłoskach jest prawdziwego, czas dopiero wyświeci. Pewna jednak, iż Prusy bardzo nadskakują dziś Rzymowi. P. Stephen ma przybyć tutaj temi dniami dla zawarcia ugody pocztowéj między Związkiem północnych Niemiec a państwem papieskiém; nadto hr. Bismark hojnie uposażył naczelnego kapelana wojsk pruskich księdza Namszanowskiego, który objąwszy swój urząd wszedł już w stosunki ze Stolicą Swiętą w rzeczach ściągających się do swego urzędu. — Delegacya apostolska przy dworze pruskim będzie wkrótce ustanowioną. Niewiadomo dotąd, który prałat otrzyma tę godność.

Kardynał Patrizi poddziekan Swiętego Kolegium, zastępujący chorego dziekana, był z urzędowemi odwiedzinami u margrabiego Banneville w dzień złożenia wierzytelnych jego listów — Przedstawienie się wzajemne obu dostojników odbyło się podług ceremoniału rzymskiego, którego formy od wieków się niezmiennie przechowują.

Już przeszło 50 osób znajduje się w więzieniu za głośną kradzież popełnioną u księżnej Karoliny z Iwanowskich Wittgenstein, a dotychczas skradzionych przedmiotów znaleść nie zdołano. Mniemają, że złodzieje potrafili je unieść za granicę, i dla tego policya rzymska udzieliła włoskiej i francuskiej spis kosztowności zagrabionych. Ze spisu tego pokazuje się, że księżna Wittgenstein miała u siebie prawdziwy skarbiec i muzeum, i że złodzieje wiele mieli do roboty, ażeby to wszystko powynosić. W liczbie skradzionych rzeczy znajduje się 20 diademów, 30 naszyjników, 50 bransoletek itd. szpinék, brosz, kulczyków, guzików brylantowych, rubinowych, szmaragdowych, perłowych, pompejańskich, herkulańskich i etruskich co nie miara, itd. Do tego złoto w sztabach medale starożytne złote i srebrne, kameje starożytne i nowożytne itp. a nareszcie turkusy niemające sobie równych, które zdaniem policyi rzymskiéj wrzucone zostały do Tybru — Liszt wyjechał do Weimaru. Ordery jego przepadły wraz z klejnotami księżnej.

W *Emporium Romanum* zdumiewające bogactwo codziennie na jaw wychodzących marmurów ściąga tysiące osób. Odgrzebano już 1,114 brył najrzadszych i najkosztowniejszych w świecie gatunków.

Wiedeń 5 marca. Czwartkowe posiedzenie Rady państwa trwało podobno 20 minut; porządek dzienny był bardzo szczupłym, a zresztą Izba deputowanych, znużona oczywiście ciągłem sejmikowaniem, powoli wstępuje w ślady Izby panów i uchwala ustawy bez rozpraw. Los ten spotkał tak ważną ustawę, jak projekt o sądach przemysłowych; ustawa ta zawiera 81 paragrafów, które tylko odczytano. Ustawa o sądach przemysłowych urządza takowe na wzór francuskich *Conseils de prud' hommes*; będą one miały cechę sądów polubownych i rozstrzygać spory wynikłe między fabrykantami a robotnikami, tudzież między tymi ostatnimi. Składać się mają na wpół z fabrykantów lub ich zastępców, na wpół zaś z robotników; sędziowie wybierani będą. Główną zaletą podobnych sądów odrębnych jest szybka procedura.

Na tem samem posiedzeniu Izba na wniosek posła ks. Barewicza odesłała projekt ustawy względem udzielenia miastu Stanisławowi pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej,—do wydziału budżetowego.

Na początku posiedzenia deputowany Kuranda przedłożył petycyę rady miejskiej w Wiedniu o wybory bezpośrednie do Rady państwa; p. Kuranda prosił w bardzo oględnych słowach, aby się wydział konstytucyjny petycyami temi zajmował. Tymczasem przebąkują już organa rządowe, o czem nam zresztą już doniósł dawniej korespondent nasz (♯), że rząd porzucił już myśl przedłożenia ustawy o warunkowych wyborach bezpośrednich.

Następne posiedzenie przypada w poniedziałek d. 8 b. m.

— W Wiedniu odbył się w bieżącym tygodniu meeting bawiących w Wiedniu reprezentantów rozmaitych szczepów słowiańskich; zgromadzenie to, złożone przeważnie z młodzieży akademickiej, przybrało atoli cechę tak wyłącznie panslawistyczną a raczej moskiewską, iż wiedeńskie stowarzyszenie młodzieży polskiej *Ognisko*, o którego szlachetnych zamiarach i pięknych pracach nieraz już mieliśmy sposobność wspominać, widziało się zniewolone odmówić udziału w tymże meetyngu, a uchylając się od obrad oświadczyło, że członkowie *Ogniska* jako Polacy są wprawdzie Słowianami, lecz jako Polacy, nigdy nie będą ani panslawistami ani Moskalami, zwłaszcza, że dwa te pojęcia są prawie identyczne. I dobrze uczyniło rzeczone stowarzyszenie, bo uczestników meetyngu poczytać można za pionierów moskiewszczyzny w Wiedniu — dyplomata rosyjski książę Galicyn był obecny na zgromadzeniu — a zasady głoszone na tym meetyngu dostarczyły wiedeńskiemu *Tagblattowi* materyału do groźnego o panslawizmie artykułu wstępnego, który tutaj w głównych okresach przytaczamy.

Idea panslawistyczna jest obecnie dla Austryi wielkiem niebezpieczeństwem. Jedyny słowiański naród, Polacy, gardził dotychczas uczestnictwem w obozie panslawistycznym, i dlatego też obrażono Polaków na ostatnim meetyngu słowiańskim w Wiedniu, tak, iż musieli opuścić zgromadzenie. Bronią, jakiej może Austrya skutecznie użyć przeciw panslawizmowi, jest — Polska. Broń ta jednakowoż ma i słabą stronę. Czego Polacy chcą jest dostatecznie wiadomem, i oni też nigdy zamiarów swoich nie ukrywali. Przez dziesiątki lat prześladowano ich jako najgorszych rewolucyonistów i zdrajców stanu, a więzienia austryackie przepełnione były Polakami, podczas gdy moskiewskim ajentom bez przeszkody pozwalano zasiewać ziarna, które teraz tak bujnie wzrosły. Wśród dzisiejszych stosunków wspierać usiłowanie Polaków bezwarunkowo, znaczyłoby Austryę narażać na nader niebezpieczną wojnę, a polityka Austryi musi być pokojową. Poprzednich konstellacyj, jakie były w r. 1863, nie zużytkowali krótkowidzący i trwożliwi mężowie stanu austryaccy ani też z nich nie skorzystali, a wzrastająca coraz śmielej agitacya panslawistyczna, która już dociera do serca państwa, mści się za ów błąd historyczny.

Przedstawiwszy dalej jak systematycznie wzięła się Rosya do przeprowadzenia panslawizmu,

Część literacko-artystyczna.

Z Berlina.

Żelazny hrabia — *der eiserne Graf* — znowu narobił hałasu po świecie i stał się pastwą dziennikarzy, żyjących z niego przez trzy czwarte roku, jak *Kladeradatsch* Cesarzem Napoleonem. U ludzi szanujących cudzą własność zyskał nową czarną kreskę więcej, położeniem sekwestru na *indemnizacye* zawotowane zeszłego roku królowi Hanowerskiemu i Elektorowi Heskiemu przez Izby, pod presyą całego wpływu, jakim rząd rozporządza. Ówczesną wspaniałomyślność tłomaczy po części wzgląd na Anglię i jej dom panujący, oraz na usposobienie ludności prowincyi zabranych; lecz trudno dopatrzyć przyczyn dzisiejszego nagłego zwrotu, bo wywłaszczeni monarchowie nie stali się na jotę niebezpieczniejszymi dla Prus, szczególniej ex-kurfürst, którego małżonka w zasadzie jest przeciwną marnowaniu talarów na kosztowne agitacye i nieprędko zapewne zezwoli znowu na ogłoszenie nowego manifestu, mogącego drażnić nerwy kanclerza... Opinia publiczna w duchu pochwala postępowanie ministeryum, nie wdając się w dochodzenie, czy umowy stanowią prywatne układy, czy też traktaty państwowe; wzgląd, że trochę pieniędzy zostanie w kraju, decyduje kwestyę ostatecznie, usprawiedliwia sekwestr i przemawia głośniej niż argumenta prezesa rady, oparte na wywodach historycznych i konieczności politycznej. Dotąd nie widać, by Hanowerczycy brali bardzo do serca krzywdę wyrządzoną królowi Jerzemu, który od czasu zamieszkania w Hietzing zyskał o sto procent na popularności i afekcyi u swych niegdyś poddanych; w Hesyi z pewnością ani jedna dusza ludzka nie zaboleje nad obcięciem dochodów *Landes-Vatera*, którego rządy zostawiły po sobie smutne wspomnienie niemające żadnego udziału w chwilowej opozycyi anti-pruskiej, robionej dla przyzwoitości, dla ocalenia honoru niemieckiej wierności dynastycznej, wierności niewychodzącej za granice najczystszego platonizmu. Z całej sprawy zostanie ślad w wojnie dziennikarskiej, rozpoczętej natychmiast przez urzędowców paryskich, wołających na wszystkie głosy, że Prusy wyzywają Francyę i utrudniają rządowi cesarskiemu powstrzymanie zapału wojennego, grożącego wybuchem od roku, a którego to zapału jednak nikt prócz nich domacać się nie mógł i nie może... Biedny Bismark! Nosi na barkach spory tłomoczek grzeszków i kłopotów, stracił sen i apetyt, i w dodatku co się złego stanie w Europie wszystko na jego karb pakują. Rewolucya w Hiszpanii — jego dzieło; Agitacya w Rumunii — sztuczka kanclerska; Belgia opiera się zmonopolizowaniu swoich kolei przez towarzystwo francuskie — Bismark podszepnął projekt rządowy... I tak bez końca; kto wie czy nie perorował na grobie nieboszczyka Baudina i czy przebrany nie występuje jako Gambetta *et consortes?*... Do tego Machiavela wszystko podobne.

Jest nadzieja, że *Pays* i spółka dojdzie po nitce do kłębka i swoje odkrycia ogłosi. Berlińczycy mają co innego do roboty. Niedawno zajmowali się pastorem Knakiem, który na nowo wynalazł proch... nie — że słońce się obraca. Później stał się lwem drugi dygnitarz luterski mający nieco sztywne procedery podczas kojarzenia młodych par, nieszczęśliwym trafem przewracających porządek głównych aktów instytucyi małżeńskiej. Indygnacyę publiczną uspokoił w części przyjazd Władyki Czarnogórców z guwernerem; do reszty zaś ukoił spór w parlamencie o wymazanie z aktów urzędowych miana poddanego pruskiego. Junkry, wyznawcy monarchii z Bożej łaski, obstawali przy poddanym; postępowi przy obywatelu; narodowcy, idąc za Arndtem, domagali się tytułu Prusaka — i *Preusse* przemógł ostatecznie po długiej gadaninie, uczonej i mglistej, naładowanej cytacyami filozofów i poetów. Zapewne niedługo jaki Niemiec napisze parę tomów o tej materyi, a prędzej jeszcze *Preussischer-Unterthan* wejdzie do kodeksu, i zajmie miejsce w dziale terminów obelżywych stanowczo, jak osioł, lub względnie, jak zając i indyk.

I we Francyi za Ludwika Filipa spierano się gorąco o to poddaństwo, jak o rzecz ważną, uważaną za anachronizm i herezyą w państwie demokratycznem, pod rządem konstytucyjnym i t. d. W gruncie dziecinna zwada jest charakterystycznym objawem powstawania konstytucyj kontynentalnych, doskonałych na papierze, kulawych w zastosowaniu — choć w teoryi zupełniejszych od angielskiej. Fabrykanci tych dokumentów zaczynają od dachu, od wypisania paragrafami praw człowieka, odpowiedzialności ministrów, atrybucyi władz rozmaitych, i później trzymają się litery jak pijany płotu. Tymczasem policya rządzi po staremu; administracya wdziera się w cudzą miedzę; obywatele, choć już nie poddani, odwiedzają kozę jak dawniej i płacą, stękając, coraz większe podatki; ministrowie tą samą ręką, którą pisali *Staatsgrundgesetze* kontrasygnują rozporządzenia przefotografowane z bibuły zabazgranej z dobrych dawnych czasów ojcowskiego rządu. — W starej Anglii nie ma drukowanej konstytucyi, odpowiedzialność ministrów nie istnieje; żaden lord nie wstydzi się nazywać poddanym królowej: jednak wolność i swoboda kwitną, a nawet złodziej używa przywileju *habeas corpus*. Wieki składały się na wzniesienie gmachu państwowego — prawda; lecz niemniej prawdą i to, że do dziś dnia Anglicy więcej dbają o fundamenta i ściany, niż o wieżyczki, i że nigdy nie kłócą się o gipsowe figurki stawiane w framugach.

Temperamet broni Prusaków od przebrania miarki w kontrowersach o puste słowa; z konstytucyą niekompletną dobili się faktycznej swobody prześcigającej o wiele literę prawa i przyszli do przekonania, że nie za ilością, lecz za jakością przywilejów upędzać się należy. Do wycieczek w dziedzinę werbalizacyi popycha ich nawyknienie do drobiazgowego rozbioru najważniejszych kwestyj równie jak i dziecinnych zabawek. Ztąd urodziła się filozofia, ztąd wyszły głębokie studya naukowe i ten ogrom różnorodnych kompilacyj zalegający biblioteki i stoły księgarskie.

Francuz w trzech słowach osądzi książkę, obraz lub operę; prześlizgnie się ledziutko po wierzchu, olśni, zabawi i zajmie na chwilę. Niemiec o tem samem będzie prawił godzinę, napisze książkę, często znudzi i zmęczy, lecz zawsze nauczy — bo rzecz zgłębi, wyciśnie na wskróś, odnajdzie i opatrzy każdy tom składowy i jeżeli nic nowego nie powie, to przynajmniej zestawi sumiennie wszystkie sądy jakie, w podobnej materyi, wydali pierwszorzędni krytycy. W Niemczech każdy pisarz malarz lub kompozytor oryginalny znalazł setki komentarzów; wszelki utwor pióra lub pędzla znajdzie czytelnika, widza i krytyka; najbardziej zagmatwana kompozycya muzyczna będzie wysłuchaną i ocenioną.

Pierwsze wystąpienie Ryszarda Wagnera możebném było tylko na scenie niemieckiej. We Francyi śmiałek popisujący się z podobną muzyką naraziłby się na kocią muzykę urządzoną doraźnie; we Włoszech na ukamienowanie zgniłemi pomarańczami i jajami. W ojczyźnie Glucka, Haydna, Mozarta, Bethovena, Haendla, Schuberta, Schumana, Webera, słuchano Wagnerowską kakofonię z najprzykładniejszą uwagą i religijném uszanowaniem. Krytyk gwałtownych nie brakło, lecz najsummaryczniejsze potępienie motywowano odstąpieniem od uświęconych prawideł, negacyę harmonii i postawieniem na jéj miejscu chaosu, wśród którego słuchacz błądzi jak w lesie dziewiczym, nie mogąc uchwycić myśli przewodniczej. Repre-

który już tak umysłami zawładnął, że nawet w samym Wiedniu postawiono żądanie, iż stolica Austryi, powinna być słowiańską, robi *Tagblatt* wyrzuty austryackim mężom stanu, że stało się to wszystko z ich winy, a w końcu dodaje:

„Że Wiedeń nie będzie „słowiańskim“ w myśl Panslawistów, o to się sami postaramy. Co dalej robić, co pod względem politycznym przedsięwziąć, w jaki sposób słowiańskim narodom wytłómaczyć ten ogromny przedział między wolnością a moskiewskim despotyzmem, czyto przez popieranie ich narodowych usiłowań, czy to przez ścisłe przestrzeganie zasady równouprawnienia, czy też przez reformę politycznych instytucyj i przez podniesienie materyalnego dobrobytu, wreszcie w jaki sposób spożytkować można Polaków jako przedmurze przeciw panslawizmowi wśród świata słowiańskiego, — to zbadać jest obecnie rzeczą rządu. My powtarzamy: w tym względzie nie da się nic osiągnąć ani przez ucisk, ani przez politykę awanturniczą, jedynie tylko przez sprawiedliwe postępowanie i przez roztropne i energiczne spożytkowanie politycznych konstellacyj. Niebezpieczeństwo już istnieje, a ten na pozór nieznaczny symptom, który między nami się pojawił, powinien zwrócić uwagę rządu, że energiczną wypada mu zająć postawę.“

— Wydział budżetowy z Izby niższéj Rady państwa ukończył już obrady nad budżetem tegorocznym. Z ustawy finansowéj na r. 1869 wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

Art. 1. Łączną sumę wydatków na r. 1869 ustanawia się na 299.026,671 złr.

Art. 3. Na pokrycie dozwolonych w art. 1 wydatków przeznacza się namienione w drugiéj części budżetu dochody z podatków stałych, danin i innych źródeł dochodów publicznych w ilości 296,284,176 złr.

Art. 7. Na pokrycie wynikającego ztąd niedoboru w ilości 2,742,455 złr., należy podjąć dług bieżący w równéj ilości.

Wydział budżetowy oświadcza się za uchwaleniem kredytów dodatkowych na r. 1869 w łącznéj sumie 2,286,526 złr. (między innemi 300,000 złr. na roboty wodne w Wieliczce).

— Przy obradach nad ustawą o podwyższeniu pensyj dla urzędników sądowych, wydział budżetowy uchwalił rezolucyę przez barona Petrinę wniesioną w téj osnowie: „Ponieważ na mocy ustawy niniejszéj, wszystkie kategorye urzędników i woźnych sądowych otrzymują podwyższenie pensyj, Izba wzywa rząd, aby fundusz zapomogi budżetu ministra sprawiedliwości był obrócony wyłącznie na korzyść urzędników manipulacyjnych.“

— Opozycya duchowieństwa przeciw rozporządzeniu p. Hasnera w sprawie nadzoru szkolnego, wzrasta z dniem każdym. Książę biskup z Brixen ks. Gasser, dał hasło do czynnego oporu; wydał bowiem okólnik do wszystkich dziekanów swej dyecezyi z nakazem, aby jako inspektorowie szkolni, z ramienia biskupa ustanowieni, urząd swój nadal, jak dotąd piastowali, aby się niczem nie przyczyniali do przeprowadzenia reskryptu ministeryalnego, aktów szkolnych dobrowolnie nie wydawali i z nowomianowanemi władzami szkolnemi, w żadne nie wchodzili stosunki.

Powiedzieliśmy, że odezwa ta biskupa z Brixen jest dopiero hasłem do dalszej opozycyi przeciw rozporządzeniu ministra oświecenia; w Wiedniu bowiem zbierze się konferencya najwyższych dostojników kościelnych z Przedlitawii dla naradzenia się nad tym przedmiotem. Jak już parokrotnie wykazaliśmy, innem jest stanowisko opozycyi duchowieństwa, a innem opozycyi autonomistów; pierwsze prowadzi ciągłą walkę przeciw rządowi od chwili ogłoszenia ustaw wyznaniowych, autonomiści zaś opatrują w reskrypcie p. Hasnera pogwałcenie ustawodawstwa krajowego; przypadkiem tylko oba stronnictwa zeszły się w opozycyi.

Biskup miasta Berna hr. Schaaffgotsche innym poszedł torem; poleca bowiem podwładnym duchownym, aby się zastosowali do nakazu władzy i nie stawiali oporu postanowieniom rad szkolnych.

— Zdaniem jednego z dzienników wiedeńskich N. Pan przed wyjazdem do Pesztu, miał podpisać ustawę o sądach przysięgłych w sprawach drukowych; tylekroć już zapowiedziano ogłoszenie wspomnionej ustawy, a każdą razą wiadomości te okazały się mylnemi. Opóźnione ogłoszenie ustawy o sądach przysięgłych p. ministrowi sprawiedliwości zaszczytu nie przysparza.

— W Wiedniu obradowała przez kilka dni komisya w przedmiocie liwerunków wojskowych; postanowiono poruczyć takowe (tj. dostarczanie mundurów, obuwia itd.) spółce złożonej z przemysłowców z obu części monarchii. Dotychczas wyłączny niemal monopol w tym względzie dzierżył deputowany do Rady państwa p. Skene, który mimo to tak gorąco przemawiał przeciw powiększeniu armii austryackiej do liczby 800,000.

— Podług telegramu *Debatty* z Pragi p. Sladkowsky wyjechał do Wiednia w sprawie układów z Drem Banhansem. Jenerał Mensdorff ma być mianowany głównodowodzącym w Czechach; Czesi z nominacyi tej nie bardzo byliby zbudowani.

— Podawszy przemówienia ministrów węgierskich Gorovego i Horvatha, streszczamy dziś mowę ks. biskupa Horvatha, brata ministra, do wyborców w Szegedinie:

Mandat poselski jest zaszczytnym, ale nakłada wielkie obowiązki. Sejm przeszły był jednym z najważniejszych w tysiącoletniem europejskiem życiu narodu, ponieważ utworzył nową podstawę dla konstytucyi, nie mniejszą atoli doniosłość będzie miał sejm przyszły, ponieważ jest powołanym do organicznego uporządkowania życia państwowego i wprowadzania go na tór postępu. Zadanie deputowanych będzie więc nader ważnem. Przedewszystkiem potrzeba będzie uporządkować samo ciało prawodawcze, w którem zasada równouprawnienia jeszcze nie została przeprowadzoną, a mieszczą się jeszcze tam resztki przestarzałych przywilejów. Administracya wewnętrza nieodpowiadająca tegoczesnym wymogom, równie ulegnie zbawiennej reformie, a wraz z nią i sądownictwo wyzwolone od administracyi; sędziowie nadal winni być mianowani, a nie wybierani przez masy na czas ograniczony. Zadaniem przyszłego sejmu będzie zmniejszenie ciężarów narodowi dolegających. Wprawdzie nie można się spodziewać, aby nastąpiło teraz zniżenie podatków, gdyż wydatki kraju mnożą się, im więcej postępuje; lecz rozkład podatków powinien być stosowniejszym i sprawiedliwszym, i potrzeba starać się, aby przez podniesienie dobrobytu podatki stały się mniej uciążliwemi. „Wyliczyłem zaledwie część przedmiotów, którymi sejm przyszły zajmować się będzie musiał; ale wyliczyłem dosyć, aby wykazać, jak wielkie będzie zadanie deputowanych. Jakiej to potrzeba dla deputowanego pilności, inteligencyi, wykształcenia i pracy wytrwałej, aby mógł brać udział w naradach nad tak ważnemi sprawami; jakiej obszernej wiedzy, aby od narodów przewyższających nas oświatą przejął wszystko to, czego dla naszych stosunków potrzeba.“ Mowca zapewnia, że z przyczyn namienionych długo się namyślał, zanim zdecydował się do wystąpienia, jako kandydat poselski, z tych przyczyn też wróciwszy przed dwoma laty z wygnania nie przyjął ofiarowanego sobie mandatu, przekonany, że nie zna dokładnie stosunków kraju, które się bardzo zmieniły podczas 18-letniej niebytności jego we Węgrzech. Teraz dopiero, rozpatrzywszy się należycie, wystąpić może otwarcie i z pewnym programem i odpowiedzieć na pytanie, dla czego rewolucyonista z r. 1848 stanął szczerze pod sztandarem Deaka. Nie powodując się ani ambicyą, ani widokami osobistemi, z pełną świadomością i znajomością położenia przystąpił do stronnictwa Deaka, ponieważ w dążnościach jego upatruje zbawienie dla kraju i narodu; kierunek lewicy zaś prowadzi do rewolucyi. Po owocach poznacie drzewo — powiada Pismo Swięte — a dosyć przypatrzyć się rezultatom w ostatnich dwóch latach, aby poznać wartość polityki Deaka. Dość powiedzieć, że jesteśmy teraz panami losów swoich, aby uznać to drzewo za dobre, które takie niesie owoce. Po powrocie moim z wygnania zdawało się lewicy, że jako ministrowi z roku 1848 koniecznie przyłączyć mi się wypada do opozycyi. Lecz nie uczyniłem tego, ponieważ jestem za rozwojem i postępem, i przeciw odnawianiu waśni wiekowych. Czegóż właściwie chce stronnictwo Tiszy? trudno powiedzieć, ponieważ stronnictwo to dotąd wypowiedziało tylko, czego nie chce, nie stawiając żadnego programu. Nie życzy ono sobie delegacyj, ministerstwa i wojska wspólnego, uważając je za niebezpieczne dla ojczyzny. Instytucye te jednak są koniecznemi z powodu, że Węgry same przez się są za słabe i że mają wspólnego monarchę z zachodnią połową państwa. Gdyby w r. 1848 istniały delegacye, nie przyszłoby do wojny domowej, a tem samem i do krwawej reakcyi. Teraz nie mamy wcale powodu starania się o zniesienie delegacyj i wspólnego ministerstwa, ponieważ one właśnie wzmacniają zasadę państwową, że o nas bez naszego wpływu nic stać się nie może. I jakimże sposobem opozycya chce usunąć delegacye i co zamiersza w ich miejsce wprowadzić? Czyż Węgry nie są ugodą skrępowane? Ograniczenie to atoli i niemożebność zmieniania ustaw zasadniczych sposobem dowolnym, nie jest dowodem zależności; wszak i reprezentacya Szwajcaryi nie może dowolnie zmieniać ustaw zasadniczych; tam niewolno nawet reprezentantom rozprawiać nad temi ustawami, jak co 10 lub 12 lat, a i wtedy zależy od głosowania narodu, czy sobie życzy, aby ustawy poddano rewizyi, jeżeli naród nie życzy sobie rewizyi, to znów przez 12 lat nie wolno rozprawiać nad konstytucyą ani w sejmie, ani w dziennikach. Bądźmy przezornymi i umiarkowanymi w używaniu wolności, pamiętajmy, że wolność upada nie przez despotyzm, lecz przez niezdolność należytego z niej korzystania. Nie bądźmy zuchwalymi i nie szukajmy wolności wyuzdanej, aby o nas nie powiedziano, że potrafiliśmy wolność wywalczyć, ale nie umiemy z niej korzystać; gdybyśmy bowiem dobijali się o wolność na wzór Polaków przed rozbiorem Polski, wykopalibyśmy grób dla niej sami. Lewica podobną jest do owego gospodarza, który miasto pielęgnowania swych pól, łąk i sadów, burzy ciągle dom swój odziedziczony po przodkach, a który znajduje się w dość dobrym stanie, burzy go, aby wystawić modniejszy, zaniedbując przytem całego gospodarstwa. Stronnictwo Deaka przypomina ciągle potrzebę reform; lewica zaś odkłada reformy, chcąc rozprawiać ciągle o niezależności, która już nie ulega wątpliwości; a przecież lewica powinna wiedzieć, że przyjętej raz podstawy tykać nie wolno, chyba gdybyśmy chcieli na nowo rozpocząć walkę z królem i z resztą krajów. Takie byłyby widoki, gdyby lewica zwyciężyła; ufamy jednak, że naród jest przekonanym, iż ludy nie upadają li w skutek wojen, lecz i przez zaniechanie reform, przez stagnacyą i pozostanie po za wymogami czasu; dowodem tego są nasi sąsiedzi południowi, Turcy. Lewica wychodząc ciągle ze stanowiska nieprzyjaźnego konstytucyi, uniemożebnia opozycyę konstytucyjną, uniemożebnia kontrolę. Nigdzie w świecie nie ma opozycyi podobnej do węgierskiej; stronnictwa wszędzie grupują się według zasad liberalnych, nie tykając podstawy konstytucyi. Zadaniem opozycyi jest wszędzie: kontrola należyta i zmuszanie rządu do postępu, do reform. Lewica atoli nie ma tego zadania, owszem zmusza Deakistów ciągle do bronienia rządu. Dla tego kraj powinien wysłać deputowanych, którzyby nie naruszali podstawy konstytucyi i starali się o reformy. Temi zasadami mowca jest przejęty, i tych zasad jako poseł bronić zamyśla.

— *Naplo* podaje dla tych, co mają zamiar służyć w węgierskiej landwerze, następujące wyjaśnienia:

Obawa urzędników, że podczas służby utracą swoje miejsca, jest bezzasadną, gdyż dotyczące władze przełożone przed każdem powołaniem landwery podawać będą nazwiska tych urzędników, którzy są niezbędnymi w służbie, i tak z roku na rok przychodzić będzie kolej na innych urzędników; to samo dotyczy profesorów. Niektórzy Honwedzi dawniejsi nie mają zamiaru wstąpić do landwery, ponieważ po największej części mają już przeszło 50 lat, a w landwerze po przekroczeniu 50go roku życia nie można się już spodziewać awansu. Lecz i ta obawa jest nieuzasadnioną, bo zdolnościom zawsze karyera stoi otworem, a w landwerze nie będą się ściśle trzymać martwej litery ustawy. W końcu podaje *Naplo*, że tym oficerom Honwedów, którzy przed r. 1848 byli w służbie i póżniej w r. 1849 jako byli Honwedzi znowu do austryackiej armii wcieleni zostali, także czas służby przed r. 1848 przy ich pensyonowaniu policzonym będzie.

— Sekretarz amerykańskiego poselstwa w Wiedniu przybył do Pesztu, aby tam przygotować utworzenie amerykańskiego konsulatu; jak słychać p. Fryderyk Kochmeister ma otrzymać tę posadę.

— Bar. Eder, mianowany obecnie posłem austryackim w Atenach, odznaczał się zeszłego roku niezwykłą gorliwością w obronie żydów w Mołdowołoszczyznie, których rząd p. Bratiana nielitościwie prześladował. W uznaniu zasług, jakie p. Eder w tym względzie położył, urządził zbór izaelicki w Peszcie ucztę na cześć jego i zaprosił na nią między innymi także prezesa ministrów hr. Andrassego. Bar. Eder rzekł na tej uczcie, że robił tylko to, co było obowiązkiem jego i bronił podeptanych praw człowieczych; przy tej sposobności p. Eder, który przez tyle lat bawił w Mołdowołoszczyznie, skreślił wybornie stosunki tameczne: „Jest to stan przejściowy z dawnych do nowych stosunków; dawne wyszły z swych ogniw, nowe zaś jeszcze nie są tak zespolone, aby mogły posłużyć za podstawę porządku publicznego.“ P. Eder wzniósł toast na równouprawnienie wszystkich wyznań w Romunii.

— Podpułkownik włoski Józef Kiss, były oficer Honwedów z r. 1848, po 20-letniej nieobecności w ojczyznie, przybył temi dniami do Debreczyna, gdzie niezliczone go spotkały owacye.

— Od d. 1go b. m. zniknął z paszportów węgierskich austryacki orzeł dwugłowy, a miejsce jego zajął orzeł węgierski; pierwsza strona paszportów jest drukowaną li w języku węgierskim, druga zaś po niemiecku i po francusku.

— Z Zagrzebia telegrafują: Marszałek sejmu wraz z biskupami, magnatami, nadżupanami i deputowanymi powitają N. Państwo na dworcu kolei żelaznej. Oczekują sankcyonowania organizacyi krajowej i utworzenia uniwersytetu.

Niemcy.

D. 4 marca o godzinie 1ej w południe zagaił król Pruski parlament Związku północno niemieckiego następującą mową tronową podaną mu przez kanclerza hr. Bismarka:

Zacni Panowie parlamentu Związku północno niemieckiego!

Gdym ostatni raz widział Was około mnie zebranych, wyraziłem pewność, że owoce prac Waszych w naszej ojczyznie dojrzewać będą wśród błogosławieństwa pokoju. Cieszę się, że pewność ta nie została zawiedzioną, a witając Was dzisiaj w imieniu rządów związkowych, oglądam się z zadowoleniem na czas, w ciągu którego urządzenia Związku wzmocniły się i utrwaliły w pokojowym rozwoju.

W obrębie Związku wolność osiedlania się, zawierania małżeństw i prowadzenia rękodzieł wprowadziły w życie ludu myśl narodową, na której Związek polega. Ustawa rękodzielnicza, która przedłożoną Wam będzie i ustawa co do przynależności pod względem wsparć, wzięta pod obrady Rady związkowej, mają zapewnić dalsze rozwijanie tej myśli.

W takim samym kierunku zażąda się Waszego udziału ze względu na wspólne instytucye prawne. Odpowiednio do Waszego życzenia przedłożoną Wam będzie ustawa o ścieśnieniu prawa aresztowania płacy sług i ustawa o zaprowadzeniu kodeksu handlowego tudzież postępowania wekslowego jako ustaw związkowych. Łączy się z tą ostatnią projekt ustawy wniesiony na Radę związkową przez rząd kr. saski, urządzenia najwyższego trybunału związkowego dla spraw handlowych. Ustawa o wzajemności udzielania pomocy prawnej, o ile to się da uczynić przed wydaniem wspólnego kodeksu postępowania cywilnego i karnego, dopełni obietnicy wyrażonej w konstytucyi związkowej.

Ustawa wyborcza dla parlamentu północno niemieckiego przeznaczoną jest odpowiednio do art. 20 konstytucyi związkowej, aby zastąpiła poszczególne ustawy wyborcze i zapewniła jednozgodne postępowanie w wyborach w całym obrębie Związku. Stosunki prawne urzędników związkowych, których uporządkowanie zamierzonem było już podczas poprzedniej sesyi Waszej, będą przedmiotem osobnego projektu.

Wykonanie ustaw przyszłych do skutku w ciągu ostatniej sesyi, i niejakie potrzeby wykazujące się od ustanowienia budżetu związkowego z r. 1869, uczyniły koniecznym budżet dodatkowy, który będzie Wam przedłożony do zatwierdzenia.

Budżet na r. 1870, który stanowić będzie szczególny przedmiot Waszych obrad, nakazuje myśleć o podwyższeniu własnych dochodów Związku. Ulgi otrzymane dla handlu przez zniesienie albo zniżenie ceł i zmniejszenie opłaty listowej, sprowadziły braki w dochodach, a zastąpić je potrzeba, jeżeli mają być pokonane trudności wynikłe w budżecie poszczególnych krajów związkowych przez niejednostajne stosowanie skali w opłatach matrykularnych. Liczę na udział Wasz w projektach, które wniesione przed Was będą dla uchylenia tego uszczerbku.

W stosunkach Związku do zagranicy uporządkowanie międzynarodowego ruchu pocztowego zrobiło dalsze postępy. Traktaty pocztowe z Irlandyą, Włochami, Szwecyą i połączonemi księstwami Naddunajskiemi przedłożone Wam będą.

Organizacya konsulatów związkowych na podstawie obradowanej przez Was w pierwszej sesyi ustawy związkowej, zbliża się do wykończenia. Umowa konsularna z Włochami w dodatku do tej ustawy ma zapewnić traktatowo atrybucye obustronnych konsulów. Aby dla administracyi konsularnej Związku zapewnić łączność czynności z kierownictwem spraw zagranicznych, i aby sprowadzić jedność polityczną Niemiec północnych w formie odpowiedniej ich konstytucyi i znaczeniu ich międzynarodowemu, postawiono zostały na budżet r. 1870 stosownie do Waszych wniosków wydatki, jakich wymaga kierownictwo polityki zagranicznej Związku i jej reprezentancya za granicą.

Pierwszem zadaniem tej reprezentacyi będzie również na przyszłość utrzymanie pokoju ze wszystkiemi ludami, które zarówno z nami umieją cenić jego dobrodziejstwa. Spełnienie tego zadania będzie ułatwione stosunkami przyjacielskiemi, jakie istnieją między Związkiem północno niemieckim a wszystkiemi państwami zagranicznemi i które udowodnione niedawno zostały na nowo przez pokojowe rozwiązanie zatargów zagrażających spokojności Wschodu. Obrady i rezultata konferencyi paryskiej dały świadectwo szczerego starania się państw europejskich, aby błogosławieństwo pokoju jako drogocenne wspólne dobro wziąść pod wspólną pieczę. Wobec tego spostrzeżenia, naród który posiada wolę i siłę szanowania obcej niepodległości a bronienia swojej, ma prawo wierzyć w trwałość pokoju, do naruszenia którego zbywa rządom zagranicznym na zamiarze a nieprzyjaciołom porządku na sile.

Z tem zaufaniem zacni Panowie przystąpicie do prac Waszych w tym duchu, jaki obradom Waszym dotąd przewodniczył, przeświadczeni o największem narodowem zadaniu Związku i z tą pewnością, że rządy związkowe ochoczo dopomogą Wam do rozwiązania tego zadania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Komisya do zbadania sprawy gazowéj z łona Rady miejskiéj wyznaczona robiła wczoraj ponowną próbę w obecności nadinżyniera p. Sinziga na gazomierzu Bunsena. Po uregulowaniu płomienia gazowego na konsumpcyę 4 stóp sześciennych w godzinie, jak to obowiązuje kontrakt, wynosiła szerokość jego 2“ wysokość $2^1/_2$“. Oświetlenie miasta wczoraj wieczór odpowiadało potrzebie. Z tego się pokazuje, że przedsiębiorcy, gdyby ich dopilnowano, musieliby dotrzymywać umowy, jakkolwiek zbyt drogiéj dla miasta w porównaniu z ceną gazu gdzieindziéj.

— P. Gwiazdomorski zawiadamia nas, iż na wsparcie powracających z Sybiru rodaków otrzymał od p. E. G. złr. 5, od p. K. W. złr. 10.

— Dziękujemy *Wiadomościom* lwowskim za sprostowanie pomyłki drukarskiéj w jednym z artykułów naszych. My prostujemy takie błędy wtedy tylko, gdy zaciemniają zrozumienie; inne zaś zostawiamy domyśli czytelnika.

— W poniedziałek d. 8 b. m. przypada koncert amatorski pod dyrekcyą p. Józefa Blaschke z współudziałem orkiestry wojskowéj. Amatorowie wykonają jeden z najcelniejszych utworów Rossiniego; z obfitego programu na szczególną zasługują wzmiankę „Chór z orkiestrą“, w którym sto osób udział brać będzie. Urządzony przez p. Blaschkego przed kilkoma laty koncert *Wallpurgisnacht* jest rękojmią powodzenia i koncertu poniedziałkowego. Dochód z koncertu przeznaczony jest na Zakład Śgo Józefa dla osieroconych chłopców.

— We wtorek d. 9 b. m. przedstawioną będzie po raz pierwszy komedya w 5ciu aktach Dra Adama Bełcikowskiego p. t. *Dwaj Radziwiłłowie* i to na dochód p. Rapackiego. Jest to jeden z ostatnich występów ulubionego artysty naszego przed wyjazdem jego do Warszawy, gdzie ma występywać w rolach gościnnych. P. Rapacki wyjeżdża do Warszawy w przyszły wtorek d. 16 b. m., i rozpocznie tam szereg przedstawień rolą naczelną w komedyi *Panie Kochanku*. Jak słyszymy, dyrekcya teatru warszawskiego ma zamiar stale angażować p. Rapackiego; byłaby to strata niepowetowana dla sceny krakowskiéj.

— P. Józef Dulęba Krakowianin, znany powszechnie jako wielce utalentowany wirtuoz na fortepianie, dawał w d. 1 b. m. w Warszawie koncert w resursie obywatelskiéj, wśród licznego zgromadzenia. Wszystkie recenzye dzienników miejscowych zgodnie oddają grze koncertanta największe pochwały, a nawet *Gazeta Polska*, w któréj część muzykalna redagowana przez znakomitego znawcę i surowego krytyka p. Sikorskiego, rokuje p. Dulębie osiągnięcie najwyższego szczytu w sztuce.

— **Rzeszów** d. 5 marca.

(*S.*) Po kilku tygodniach wiosennego powietrza, nagle wczoraj spadły śniegi dość obficie, a przeszłéj nocy był wicher mroźny. Wczoraj p. Woźniakowski z gronem swojem teatralnem rozpoczął przedstawienia w hotelu oznaczonym dziwaczną nazwą „Luftmaszyny“, gdzie urządzono salę widowisk. Grano komedyę *Żony płaczące* i operetkę *Bojomir i Wanda* Kurpińskiego. W sobotę mają grać Bałuckiego *Polowanie na męża* i krotochwilę ze śpiewkami *Werbel domowy* a na niedzielę zapowiedziano *Wiesława* podług Krystyna Ostrowskiego. Towarzystwo p. Woźniakowskiego należy do najlepszych prowincyonalnych i może się na każdéj scenie pokazać, bo wolne jest od przywar wędrownych teatrów, przesady i nieładu.

— Dnia 4go marca śnieg bez przerwy, i dopiero wypogodziło się nad ranem 5go marca. Termometr od + 1°.0 zeszedł na — 1.2 R. Barometr zwłaszcza po południu szybko się wznosił; o godzinie 6éj rano dnia 5go marca wskazywał on 328.60, termometr zaś — 4°.6 R. Wiatr zachodni. Dnia 5go marca częściowo pogoda. Termometr od — 4°.8 doszedł do + 0.3 R. Barometr opadał dzień cały; jego stan o godzinie 6éj rano dnia 6go marca był 326'''.82, termometru — 2°.8 Reaum. Wiatr północno-wschodni cichy.

— W niedzielę dnia 7go marca, Śgo Tomasza z Akwinu; w poniedziałek dnia 8go marca, Śgo Jana Bożego i Śéj Beaty panny.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 6 marca r. b. Na dzień wczorajszy zapowiedziana rozprawa Kazimierza Maliny w połowie musiała być przerwaną i odroczoną; pokazało się bowiem tak ze zeznań świadków, jak i samego oskarżonego, że kij, którym oskarżony miał zabić swego pasierba, wcale nie jest tym samym, co obecnie jako *corpus delicti* na stole spoczywa. Sąd uchwalił w téj mierze zażądać wyjaśnienia od Sądu Wadowickiego, skąd zapewne w pośpiechu jakiś wcale „niewinny“ kij nadesłano jako narzędzie, za pomocą którego Malina miał się dopuścić zbrodni morderstwa. W każdym razie podobne pomyłki wcale nie są na rękę licznym świadkom z stron dalekich przybyłym na tę rozprawę, a którym niebawem w tym samym procesie wypadnie znowu odbyć kilkunastomilowy spacer i na dni kilka tém samém oderwać się od zajęć codziennych.

---

zentacye jednak szły dalej swoim porządkiem, publiczność napływała, znawcy chętnie podjęli ciężką pracę odszukania pereł w tym oceanie zgrzytającego piasku — i dziś Wagner, obok zawziętych przeciwników i ślepych admiratorów, ma — co główna — sędziów sprawiedliwych i słuchaczy stałych a licznych.

Rienzi, Tannhauser, Lohengrin, Fliegenda, Holländer, należą do zwykłego repertuarza prawie wszystkich teatrów niemieckich; ostatnia jego opera — *die Meistersänger von Nürenberg* — przedstawiona po raz pierwszy w Monachium, ukazuje się kolejno na scenach stółecznych, ściągając massy spektatorów. — W Dreznie tłum Dienstmannów nocował, w mróz kilkostopniowy, pod drzwiami kasy dla zdobycia biletów i jeszcze wielu odeszło z próżnemi rękami. Saksończycy słuchali *śpiewaków* do końca wytrwale; cudzoziemy po pierwszym akcie zaczęli opuszczać salę. Wagner przeszedł samego siebie, nagromadził ogrom piękności pierwszorzędnych i oryginalnych, zatopionych w morzu dysharmonii i nudy; przybrał je w najdziwaczniejsze formy, często chybiające celu, rażące arbitarnością, gwałcące zmysł słuchu, lecz zarazem bogate w majestatyczne efekta.

Intencyą artysty było przedstawienie siebie samego, jako twórcy muzyki przyszłości. Nadużył sam, ponaciągał allegorye, wpadł w rubaszność i przesadę, rozszalał się w instrumentacyi i w rytmie, przyprowadza do desperacyi orkiestrę i śpiewaków, męczy i drażni słuchacza. Wyuczenie i próby zabierają artystom czasu bez końca; w razie przerwy między reprezentacyami pamięć wypowiada służbę i repetycye stają się na nowo niezbędnemi.

Trzeba silnych i zdrowych nerwów, by być w stanie odrazu wysłuchać *Norymberskich śpiewaków*. Uwertura wprawiająca w ruch szalony wszystkie instrumenta, zaledwie wystarcza do oswojenia bębenków z emocyami, jakie je dalej czekają. Z podniesieniem kurtyny rozpoczyna się praca Danaid wynalezienia wątku myśli pogmatwanych w wężowych skrętach, ginących co chwila, zaćmionych instrumentacyą pełną zwrotów i wyskoków nieprzewidzianych. Słuchacz staje się piłką tańczącą na grzbiecie fal rozwścieklonego morza; pęd tonów wynosi go na szczyty, na których radby pozostać i bujać swobodnie, lecz w tym samym momencie, drugi następny spycha go w głębie niezgruntowane. Finał oddaje światu istotę zbitą, rozstrojoną fizycznie i moralnie zmęczoną, a jednak wspomnienia wyniesione przyciągają magnesem, zachęcając do powrotu...

Jest to niezbitym dowodem iskry geniuszu tlejącej w Wagnerze i jego potężnej organizacyi muzykalnej, błądzącej po manowcach *maniery* dziwacznej, której przyczyn szukać należy w charakterze indywidualnym człowieka i w manii zwykłej namiętnym reformatorom, obalenia i burzenia do szczętu starego porządku. Mania ta coraz bardziej ogarnia *barona Haussmana kompozytorów* — jak go Francuzi nazywają — zapomina, iż nie potrafi wyniszczyć melodyi tkwiącej w duszy ludzkiej i wojując na oślep marnuje bogate dary, jakimi go Pan Bóg obdarzył.

Dotąd muzyka przyszłości nie przekroczyła granic Germanii. W Paryżu Tannhauser upadł po pierwszem przedstawieniu, obecnie próbują uraczyć publiczność nadsekwańską Rienzim lub Lohengrinem, którego wyjątki figurują oddawna na afiszach koncertów popularnych. Przy kapryśnem usposobieniu Francuzów trudno naprzód prorokować o skutku, jednak wątpić przychodzi czy zdecydują się chodzić do teatru z librettem i partycyą pod pachą, a metrem muzyki u boku, obowiązanym tłomaczyć przytrudne do pojęcia ustępy... Inaczej zaś uciekną w połowie, przekonani, że preludyum Lohengrina oznacza krzyk rozpaczy biednej duszy, która w połowie drogi do raju rozminęła się z ostatnim omnibusem.

Dziś tyle ceniony Meyerbeer przeszedł cierniową drogę, nim zyskał prawo obywatelstwa nad Sekwaną, choć bez porównania przystępniejszy od Wagnera. Pociągnął Francuzów mozajką rytmów, dobieranych z pracowitą cierpliwością rzemieślników szesnastego stulecia, efektami scenicznymi, rozwinięciem przyborów zewnętrznych, zdobywających powodzenie wspaniałościom Djabła i Hugonotów, oraz złocących ubóstwa takie, jak Prorok i Afrykanka. I to jeszcze w początkach wcisnął się utworami hołdującymi modzie, w rodzaju *Emma di Resburgo*, napisanej pod wpływem *Tancreda* Rossiniego, a do końca nie potrafił dorównać popularnością łabędziowi z Pezzaro, ani wzbudzić takich jak on zachwytów i entuzyazmów.

Rossini geniuszem nie przewyższył Meyerbeera, jednak już w r. 1824 — więc na długo przed ukazaniem się Wilhelma Tella, który wiekuiście pozostanie w rzędzie arcydzieł — Stendhal porównywał autora Cyrulika do Napoleona. „Sława tego człowieka, pisze, ma wspólne granice z cywilizacyą; nazwisko jego wspominają codziennie we wszystkich stolicach, od Moskwy do Kalkuty...“ — Popularność tę zyskał Włoch nowością stylu; oczarował Francuzów ogniem, dowcipem, lekkością, sprytem i blagą. Woził słuchaczy parochodem po krainie melodyi, zalewał potopem sensacyi, obsypywał iskrami, łechtał po sercu, drapał po śledzionie — nie zostawiając ani chwili wytchnienia, ani czasu na rezonowanie i sprzeczanie się z sobą o strzępki i fatałaszki nawieszane obok pereł i brylantów... W końcu umiał przejść do potomności za życia, ustępując w porę ze sceny, na której ten *„żyd swój sabbat piekielny wyprawiał“*.

Dziś, z tylu utworów, przeżyły mistrza: Cyrylik i Tell, stojące na krańcach dwóch światów odrębnych; Semiramida i Tankred gonią resztkami renomy; reszta poszła w zapomnienie. Ostatni z naśladowców, Verdi, idzie torem żyda sabbatującego, a nierzadko korzysta z Wagnera w instrumentacyi.

W Poznaniu ukazała się książeczka, drukowana w Dreznie, nosząca na pomarańczowej okładce napis: *Omnibus*. Jest to nowy utwór płodnego B. Bolesławity, mający zastąpić staropolskie *Silva Rerum*, a właściwie zlepiony na obraz i podobieństwo Latarni Rocheforta, Djabła Figarzystów *e tutti quanti*. Na 48 stronach panuje wielka rozmaitość przedmiotów, naściąganych z całej przestrzeni kuli ziemskiej: — historya omnibusów i Omnibusa, teatr, końskie mięso, krytyka, oświata ludowa, pokrzywa, poezya, małpy, ojczyzna, dowcipy Chochlika, pan Kraszewski, grzechy Galicyjskie i wiele innych rzeczy. Istna Wagnerowska opera zredukowana do katarynki... Bolesławita. noszący tą razą dewizę *Nulla dies sine linea*, komponował widocznie swoją miksturę gdzieś na szczycie Raperswylskiego pomnika; w pośpiechu i nieładzie czuć gniotące krawędzie i niepodobieństwo utrzymania równowagi. — Na czele „kroniczki“ figuruje powiastka o podróży pp. Zborowskich, poruszającej najostyglejsze nawet umysły i najzaspańsze gazety, i wywołającej w Krakowie zachwyt niemal zabawny „Pustelnik szwajcarski „ze zgorszeniem przypisuje dollarom“ czułość, rozrzewnienie, współczucie, zapał i gorączkę, z jaką ich przyjmowano na ziemi ojczystej“ i przy tej sposobności klepie znaną zwrotkę o barbarzyńskiem obchodzeniu się Galileuszów z emigrantami, których w Redakcyi *Czasu* solą, wędzą i marynują na różne sposoby.

Szczęściem, Amerykanie-Polacy nie będą czytać tej elukubracyi, pełnej alluzy i nie grzeszących dowcipem i jeremiad kapłana chcącego zreformować Galicyę a bardzo urażonego, że się na nim poznać nie może.

Przeklęta epoka! w której nikt nie chce uwierzyć w niemylność tego kapłana — pamfletu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa rolniczego krakowskiego

Posiedzenie III.

dnia 4 marca przed południem.

Prezes otwiera posiedzenie o godzinie 10½ i zaprasza p. Juliana Kirchmajera do wyłożenia opinii Komitetu o projekcie rządowym, dotyczącym reformy podatku gruntowego i t. d... P. sprawozdawca w dłuższéj przemowie wyłuszcza poszczególnie dzisiejsze nakłady podatkowe i niesłuszne takowych podwyższenie w projekcie rządowym na przyszłość zamierzone; odwołuje się do obszernéj pracy p. Kornela Krzeczunowicza, tegoż przedmiotu dotyczącéj i kończy przedstawieniem potrzeby: wystosowania petycyi do Rady państwa z powodu zamierzonéj w tym kierunku reformy podatkowéj; do czego Komitet zaproszony zostaje.

W imieniu komisyi do obliczania zaległości składkowych wyznaczonéj sprawozdawca p. Baszczewicz przedstawia cyfrę ogólnéj zaległości w sumie 8,995 złr. 25 c., całkowicie upłacono 425 złr. 50 c., częściowo 444 złr. 75 c. zostaje przeszło 8,000 złr. Komisya wnosi: *darować* należytość zaległą tym, co dla zrujnowania majątku uiścić się z niéj nie mogą; innych członków, co płacić mogą a nie chcą, podaje do wykreślenia i żądania od nich zwrotu dyplomów, (nazwiska tych 6 członków sprawozdanie wymienia); z 16 powiatów zaś dotąd nie nadeszło doniesienie o ostatecznym skutku rokowań z nieuiszczającemi się członkami Towarzystwa, czy zapłacą czy nie. W dyskusyi nad tém zabiera najpierw głos p. bar. Baum i przedstawia, iżby się dłużéj nie łudzono; kto mimo ostatecznego wezwania przez 2 lata zaległości nie wniósł, nie zapłaci jéj więcéj; mowca byłby więc za wykreśleniem niezwłocznem; mniema nadto, że komisya powinna była udać się do kasy Towarzystwa i przekonać się mniéj więcéj, kto jeszcze zapłaci a kto nie. Bar. Józef Konopka wnosi poprawkę, iż ktoby *do 1 maja b. r.* nie zapłacił, ten dopiero według wniosku p. Bauma bezwzględnie wykreślonym być ma. Bar. Baum nareszcie zgadza się na poczekanie do 1 maja; acz będzie to bezowocne. Dr Weigel zwraca uwagę, że należałoby z wniosku usunąć wyraz *darować*; skoro bowiem komisya przekonała się, że niektórzy członkowie dla podupadłych jedynie majątków uiścić się nie mogą, należałoby w uchwale *uwolnić* ich od złożenia zaległości, nie używać zaś wyrazu *darować*, który nie z właśnéj winy zalegających przykro dotyka i upokarza. Na proponowaną skutkiem tego poprawkę p. M. Jawornickiego, aby na ten czas użyć wyrazu: *umorzyć*, gdyż uwolnienie tylko do przyszłych składek odnosić by się mogło, Dr Weigel przystaje, byle rażące *darować* usunięte zostało. Bar. Baum zapytuje w końcu, czy tylko zaległości umorzone zostają, czy też komisya rozumiała i uwolnienie takich członków na przyszłość od składki; pp. Baszczewicz i Szybalski wyjaśniają zaś, że tylko o zaległych składkach jest mowa; ten ostatni jako członek komisyi tłumaczy oraz zasady, jakich się komisya trzymała. Po czém wnioski komisyi z poprawkami pp. Bauma i Konopki znaczną większością przyjęte zostały.

Dłuższą dyskusyę wywołał następujący przedmiot, odnoszący się do urządzenia Towarzystw rolniczych *powiatowych*. Sprawozdawca, wice-prezes Paszkowski, po stosownym wstępie zwraca uwagę Zgromadzenia na projekt nowego urządzenia, który w osobnem odbiciu rozdany został, wyjaśnia zasady, jakiemi się Komitet pod tym względem kierować musiał, i uzasadnia przepisy Towarzystwom powiatowym wydać się mające, jeżeli związek z centralnem ogniskiem interesów rolniczych należycie utrzymany być ma. Prezes zapytuje: czy projekt rzeczony, znajdujący się w ręku zgromadzonych odczytany być ma poprzednio, czy też od razu członkowie do dyskusyi przystąpić pragną. Zgromadzenie zrzeka się odczytu projektu. P. Edward Dzwonkowski zabierając głos wnosi: iżby odroczono całą kwestyę do przyszłego posiedzenia i uproszono Komitet do przedłożenia z projektem zmian w statucie ogólnego Towarzystwa, oraz i projekt urządzenia Towarzystw powiatowych. Bar. Baum temu jest przeciwny; bo komisya miała już wzgląd na to, aby zadość uczynić i żądaniom p. Ministra i wymogom Towarzystwa. Filie te jeżeli przyczynić się mają do pomyślnego rozwoju po powiatach, muszą się przecie opierać o silne towarzystwo centralne. Kongres rolniczy mniemał, że te filie zachwieją centralnemi towarzystwami, dlatego starano się w naszym projekcie utrzymać silne centrum, a rozwinąć czemprędzej filie. Przypuszczam, że projekt ten jeszcze niedokładny, ale praktyka wskaże, jak go uzupełnić wypadnie. Powinno nam zależeć więc na tem, aby zacząć, nie zaś aby odraczać.

Hr. Mieczysław Dzieduszycki przypomina również p. Dzwonkowskiemu historyę kwestyi założenia tych filij, ta nie dzisiejsza. Przyznawano od lat, że towarzystwo centralne nie wystarcza, że ognisko jego za daleko oddalone od właściwego warsztatu rolniczego, i dla tego żądano filij; postanowiono komisye i znoszenie się tych z komitetem. W tenczas zaś przeszkadzał Rząd i zwlekał jak mógł utworzenie się filij. Dziś inaczej. Wezwani jesteśmy z góry i z dołu o to. Róbmy więc co się da, nie czekając, aż się całe Towarzystwo zreorganizuje.

P. Machalski. W dyskusyi ogólnej chodzi jedynie o to, czy towarzystwo ma się zająć urządzeniem filij lub nie, a to trza brać łącznie z poglądem na cały stan kraju i pytać: czy kraj i jak zniesie tę nową instytucyę? Przed rokiem przeszliśmy nad tym przemiotem do porządku dziennego; zbadajmy więc, czy dziś te same obawy istnieją co wtedy, że brak nam ludzi, a tych kilku po radach powiatowych, komisyach katastralnych itd. ciągle rozerwanych. Ja innego dziś jestem zdania. Ludzi uzdolnionych nie przybyło, ale duch się od onego czasu zmienił, prąd inny i ruch inny nastąpił. Nadto i żywioł niereprezentowany w tej sali naszej prócz 2ch włościan, którycheśmy wczoraj widzieli, w filiach powiatowych znajdzie oparcie; przybywając tam na radę powiatową, na targi i po innych potrzebach, chętnie przystąpi do nowego zawiązku, nadto zachęcić go można premiami orkami, itd.

P. Mars popiera pp. Bauma, Dzieduszyckiego i poprzedniego mówcę, zapowiadając sobie, że i do zebrania dat o produkcyi itd. filie korzystnie przyczynić się potrafią.

P. Korzeliński uważa przemówienie p. Machalskiego za bardzo piękne pod względem teoryi, ale za niedowodne pod względem praktyki, która nas poucza, a szczególniej w wschodniej części kraju, zkąd tutaj przybywam, że, jeśli tu wczoraj było włościan dwóch, u nas z pewnością nie ściągnie ani jednego. P. hr. M. Dzieduszycki dowodzi przeciwnie, że w jego okolicy (w Kołomyjskiem) pierwotna liczba członków oddziałowych, należących do głównego towarzystwa, urosła z 26 do 136; a choć skoków wprawdzie nie masz w rozwoju stosunków społecznych, jednak i tych obaw nie ma, które p. Korzeliński wyraził.

P. Edw. Dzwonkowski powiada, że nie przeczy pożytkom filij, jednak wątpi, czy się udadzą; bo brak 2 czynników t. j. kapitału i inteligencyi. Kto się poświęca rzeczywiście gospodarstwu swemu, wie jak trudno oderwać się od trudnych jego zajęć, do rad powiatowych, filij i t. d. nadto połączone to z niemałemi wydatkami. P. Machalski pięknie i krasomowczo kreśli nam, jak to ładnie będzie i włościanom naszym do twarzy, gdy się pogarną do filij powiatowych; alež Panowie na te premia, na te orki, na te wabiki, trza nakładu; a któż go poniesie? My. Wynajdźmy ludzi i fundusze, a chętnie i ja przystąpię.

(Większość wymaga zamknięcia dyskusyi. Mowców zapisanych zgłosiło się jednak poprzednio jeszcze 8.)

P. Fr. Trzecieski przypomina, że lat temu 10 starano się o filie powiatowe, a dziś powiadamy, że się rzecz nie uda, mimo że wszyscy potrzebę jej uczuwamy. Filij okręgowych w Poznańskiem i zachodnich Prusiech jest przeszło 130. Wszędzie ruch, wszędzie czynność, postęp i oświata! W Poznańskiem ogólne Towarzystwo rolnicze obejmuje wszystkich członków, a delegacye są organami, wszczepiającemi ducha ogółu i myśl centralnego towarzystwa filiom okręgowym jednego organizmu. Dążmy więc zrównać się z nimi. Bo co inni *mogą*, myśmy *powinni*.

P. Lippoman zbija również wątpliwości pp. Dzwonkowskiego i Korzelińskiego; uważa większą wygodę dla włościan, uczęszczać na zgromadzenia powiatowe, aniżeli łożyć wydatek na daleką podróż do miasta stołecznego; i popiera zaprowadzenie czemprędzej filij okręgowych, nieodzownie potrzebnych naszemu krajowi.

P. Szumańczowski jako rolnik z zawodu i z zamiłowania pragnie, aby się to udało; jednak wiary w sobie obudzić nie może, jeżeli pomyśli, jak mały jest stosunkowo udział w towarzystwie centralnem. Obawiam się raczej, że osłabimy to ostatnie, a nie obudzimy życia w onych; brak bowiem zamiłowania.

P. Machalski przytacza słowa ś. p. J. N. Kamińskiego: „nie przestajcie uczeni siać ziarna mądrości; choć się dziś nie rozpleni, dojdzie dla potomności!" — „*Si parva licet componere magnis*" nie obawiam się nieudania; jeżeli się filie nie będą zajmować czczą gedaniną, ale krzewieniem pożytecznych wiadomości rolniczych i przenoszeniem oświaty na stan rolniczy włościański.

P. Gładysz (*z Szląska pruskiego*). Jestem od 17 lat członkiem takiego towarzystwa filialnego w Szląsku pruskim, gdzie zamieszkuję; i nie mogę jak tylko stwierdzić pożyteczność tegoż. U nas obywatel (ojciec z dorosłemi synami), duchowni, leśniczy, chłopi i t. d. wszystko do filii należy. Dostajemy tabele z centralnego towarzystwa, te wypełniamy a za 4 tygodnie muszą być złożone przewodniczącemu filii, który je dalej odsyła. Składka 1go talara idzie w połowie na potrzeby towarzystwa centralnego a w połowie na filie; a przynosi to z 10.000 talarów. Nie lękajcie się więc panowie filij, powinny one istnieć, nie dla zasiłkowania *centrum* składkami samemi, ale spostrzeżeniami i pracą.

P. Baszczewicz. W sprawie tej Panowie! jedni widzicie *awers* medalu w błyszczących i tęczowych barwach, drudzy odwrotną jego stronę w przybladłem nieco świetle. Do tych i ja należę. Zgadzam się przeto z p. Dzwonkowskim, bo nie mamy w samej rzeczy kapitału umysłowego tj. inteligencyi i grosza w kieszeni. Patrząc bystrem okiem na czynności komisyi katastralnej nadzorczej, widziałem o co się zaczepiały; a kiedy nam brakowało 3 mężów zaufania, pisałem po trzykroć w różne strony do 9 sąsiadów; otóż jeden chory, drugi się wymawiał nieznajomością rzeczy, trzeci brakiem czasu albo ociągał się od połączonych z tem wydatków. Mieliśmy chłopa S...... senatora w radzie powiatowej J...... zażądał, aby mu za uczęszczanie na sesye zapłacić: ofiarowano mu reńskiego, żądał dwóch; a jak nie dali, wystąpił z Rady. Cóż chcecie panowie! Gdybyście dali kapuśniaka, wina i pocześne na tych posiedzeniach, jeszcze wątpię, czybyście znęcili obojętnego na wszystko włościana, gotów podejrzywać nawet, czy to nie podrywka! Czekajmy więc reformy Towarzystwa centralnego a z nią sposobniejszej chwili dla utworzenia filij. Przyświadcza tym słowom mowcy także p. Korzeliński, i to nawet względem obywateli samych; jedni nie chcą brać udziału, inni obarczeni kilkunastu urzędami wydatnie podjąć się tego nie mogą.

P. Karol Langie: Nie zabieram głosu jako członek komitetu, ale jako członek Towarzystwa. To com słyszał, przekonuje mnie o pożyteczności i potrzebie fili, i ja jestem tego zdania. Nawet wyrażający obawy nie są przeciwni urządzeniu filii, ale chwili ich zaprowadzenia. Komisya układająca projekt statutu dla filij nie wiedziała jednak podówczas jeszcze o nowem a ważnem na przyszłość stanowisku, jakie okólnik p. ministra towarzystwom zakreślił. Dla tego winnaby do tego okólnika zastosować i projekt przygotowany, a na najbliższem posiedzeniu w czerwcu przedłożyć te przeróbki. I ja znam stosunki Prus i Poznańskiego, tam są one jednak wynikiem oświaty i postępu od 100 lat tam się rozwijającego. P. Machalski chcąc nas pozyskać pięknemi słowy cytował nam wiersz Kamieńskiego i cytata łacińskie. Ale do zrealizowania tej myśli, filie ani się przyczynią, ani przeszkadzają; któż nam bowiem broni siać i zbierać ziarno! (brawo!) Tu idzie o to, aby filie macierzy utworzyć; od tego więc wszystko zależy, jak *macierz* stanie, jakie jej będzie zadanie. Idzie nam o dobry statut dla samego Towarzystwa a tu powtórzyłbym za marszałkiem Lubomirskim jego niegdyś słowa, „*nim ułożysz ustawę, układaj ludzi!*" Wszyscy się wszakże zgadzamy, że tych ludzi nam brakuje. Miałem tego dowód świeży, kiedy na ostatniem posiedzeniu komisyi katastralnej krakowskiej, przedłożono nam wykaz gmin, jakoby za nisko opodatkowanych, a dotrzegliśmy, że mężów zaufania na onem posiedzeniu nie było, kiedy trza było stanąć w obronie gmin obciążonych! (P. Kanty Kirchmayer przerywa: bo nie było zamianowanych mężów zaufania!) P. Langie: Nie obwiniam nikogo i nie do osób to ściągam, ale do rzeczy; że brak nam ludzi. Okólnik p. ministra poręcza nam nadto zbawienne pośrednictwo w przyszłości; do tego okólnika więc zastosować się należy. A mając do wyboru między odroczeniem lub przyjęciem projektu, jestem za pierwszem. Dla tego wnoszę: (czyta) Zgromadzenie polecić zechce komisyi, aby projekt ten i t. d, razem z zmianami statutu ogólnego na posiedzeniu w *czerwcu* b. r. z zastosowaniem się do okólnika p. ministra na nowo przedstawiła.

P. J. Kanty Kirchmayer wyjaśnia co do napomknionych zarzutów p. Langiego, że gdy nominacya mężów zaufania w onej komisyi od wydziału krajowego dopiero za półtora miesiąca nadeszła, nominowani na posiedzeniu poprzedniem znachodzić się nie mogli, a 1 mąż zaufania (tj. mowca) dla 5 komisyj wszakże wystarczyć nie mógł.

Sprawozdawca p. wiceprezes Paszkowski tłumaczy osobiste stanowisko swoje w tej sprawie a zwrócony do p. Langiego wyjaśnia, że komisya była już w posiadaniu okólnika p. Ministra, kiedy wykończała projekt rzeczony. Kładła nacisk na to, że się filie składać winny z sił żywotnych w okręgu swoim i łączyć ściśle z towarzystwem centralnem. Podnoszono i trudność w utworzeniu towarzystw okręgowych; nie wyjaśniono nam jednak, na jakie trudności trafiało utworzenie oddziałów w kraju wschodnim, do okręgu Lwowskiego należącym. Uznano powszechnie użyteczność tych filij; projekt urządzenia ich nie jest wszakże ostatecznym, i ulegnie w miarę doświadczeń potrzebnym ulepszeniom. Dla tego wraca mowca do powodów, które już na wstępie wyłuszczał.

Po tej długiej dyskusyi poddaje Prezes wniosek p. Langiego z poprawką p. Marassé, iżby głosowano imiennie, i co do odroczenia nie wyrażono terminu 3 miesięcy ale najbliższego posiedzenia pod głosowanie imienne: Za wnioskiem p. Langiego głosuje członków 48; przeciw 33. — Po czem przystąpiono do kreskowania na 5 członków do komitetu wybrać się mających. Prezes powoławszy do skrutinium pp. Dzwonkowskiego, Jędrzejewicza i Szumskiego zamyka posiedzenie po godzinie 2ej.

Rezultat wyboru na posiedzeniu popołudniowem ogłoszony będzie.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jakób Sucharipa kupiec z Wiednia, Gerhart Bieńkowski inżynier z Wiednia, Erazm Rożycki z córką właś. dóbr z Kongresówki, Mieczysław Artwiński z Galicyi, Adam Mayzel właś. dóbr z Kongresówki, Gawlik z żoną Dr medycyny z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Robert Gnedig kupiec z Wrocławia, Teodor Krasling kupiec z Wrocławia, Jan Reinoch budowniczy z Kongresówki Bolesław Augustynowicz wł. dóbr z Galicyi, Leon Kulaski rządzca dóbr z Siedliszowic, W. Henblein wł. dóbr ze Szląska, Władysław Tymankowski z Wiednia, hr. Kownacka wł. dóbr z Lwowa, Teofil Franceschi z Paryża, Marceli Guttenstein z Paryża, Jan Mach z Kijowa, M. Reichenberg kupiec z Wiednia, Ludwik Kon kupiec z Warszawy, M. Tiger ze Lwowa, J. Tiger z Przemyśla.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 marca wieczór. Na obchód objęcia prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Granta, tutejszy poseł amerykański Bancroff dał obiad. Hr. Bismark wzniósł zdrowie Granta, Bancroff toast na pomyślność Prus i Związku północno-niemieckiego, a obaj mówili o utrzymaniu i udowodnieniu przyjaźni opartej na powinowactwie rodowem i na historycznych sympatyach między ludami niemieckim i amerykańskim.

Paryż 4 marca. Ciało prawodawcze odrzuciło 187 głosami przeciw 69 wniosek względem zwrócenia do komisyi artykułu 1 projektu ustawy o pożyczce miasta Paryża. — *L' Etendard* zaprzecza pogłosce o mniemanej chorobie Papieża. *La Liberté* mówi, że Serbia wystosowała groźną notę do Turcyi.

Paryż 4 marca wieczór. Pierwszy artykuł umowy miasta Paryża z bankiem kredytowym został uchwalony. Poseł włoski Nigra jedzie dziś albo jutro do Florencyi. Sądzą, że przeniesionym on zostanie na posła do Londynu.

Paryż 5 marca. *J. des Débats* mówi, że wczoraj w przedsionku Ciała prawodawczego rozbierano nie tyle umowę między miastem Paryżem i bankiem kredytowym ziemskim, ile raczej tę okoliczność, że odrzucenie artykułu 1go sprowadziłoby upadek Rouhera.

Florencya 5 marca. Komisya Izby deputowanych żąda od ministra wojny sprawienia 30,000 nowych strzelb dla bersalierów (strzelców) w ciągu r. 1870 i pośpiechu w uzbrojeniu armii podług nowych wzorów.

Londyn 4 marca. Dodatkowy budżet oblicza koszta wyprawy abisyńskiej na 3,600,000 funtów sterlingów.

Washington 3 marca. Sprawozdanie finansowe wykazuje, że dług publiczny zmniejszył się w miesiącu lutym o 1½ miliona dolarów, a dochody przewyższyły wydatki w ciągu tego miesiąca o 1,100,000 dolarów.

Washington 4 marca. Mesaż prezydenta zamilczał zupełnie o sprawie „Alabamy" i o Kubie.

Wiedeń 5 marca.

To co przed kilkoma dniami było tylko nzasadnionym domysłem, dziś jest faktem. Na naradzie ministeryalnej odbytej onegdaj, rząd stanowczą zajął postawę co do dolno-austryackiej interpelacyi w sprawie reformy wyborczej; ministrowie postanowili odmowną na interpelacyę udzielić odpowiedź. Oświadczenie ministrów nie będzie szorstkie i będzie brzmiało odraczająco. Rada ministrów zgodziła się na odroczenie reformy wyborczej, lecz tylko większością głosów; pp. Giskra, Plener, Hasner, Herbst a zwłaszcza Berger agitowali za odroczeniem. Rezultat ten jest dowodem, że i rezolucya nie będzie tak prędko załatwioną, bo deputowani niemieccy zbyt mało mają odwagi, aby się zdobyli na krok samodzielny. W każdym razie podkomisya dokona swej pracy do świąt Wielkanocnych, potem sprawozdanie przejdzie do Wydziału konstytucyjnego, a potem.... sesya Rady państwa zamkniętą zostanie!

Wiedeń 5 marca.

— *r.* Dzisiejsze dzienniki poranne podały dwie niepokojące nowiny z Paryża, a obie nie potwierdzone jeszcze. Jedna mówi, że rząd francuski przesłał do Brukselli formalne wezwanie (*sommation*) żądając od gabinetu belgijskiego stanowczych oświadczeń pod względem zachowania się jego w sprawie kolei żelaznych; druga donosi według podania *Liberté* o nocie groźnej wyszłej z Belgradu do Konstantynopola.

Co do wezwania francuskiego, takowe ogranicza się na prostem zapytaniu bez wszelkich choćby natrąconych pogróżek, jakie są niezbędne, aby nadać nocie nazwę sommacyi. A nadto pytanie to nie jest jeszcze wprost postawione, lecz dopiero zapowiedziane, i nie jest objęte notą pisaną, lecz ma być na drodze ustnej zrobione przez wicehr. Lagueronnière za jego do Brukselli powrotem.

Serbska nota pogróżkowa, którą p. Emil Girardin postawił na wysokości *menszykowej*, aby sprawiła należyte wrażenie nie w Stambule, lecz w Paryżu i po innych giełdowych miastach, ułożoną jest w zwykłych bardzo potulnych wyrażeniach, a w nocie tej rejencya uprasza Dywanu o nowy dowód życzliwości, jaką Sułtan obdarzał zawsze Serbię, a tym byłoby wyprowadzenie załóg tureckich z twierdz na teritorium serbskiem Zwornika i Sakara. Nie masz w tem piśmie ani śladu pogróżki; owszem, uważają ją za nową oznakę zamiaru utrzymania z Turcyą przyjaznych stosunków, bo w podobnej sprawie uciekano się dawniej do pośrednictwa obcych mocarstw. Nadto rzeczone pismo nie jest wcale tak świeżej daty, aby o niem dziś dopiero pisać wypadało, bo pochodzi z pierwszych dni lutego; *Liberté* zaś każe się domyślać, że ostatniemi dniami odeszło do pełnomocnika serbskiego w Konstantynopolu.

Warszawskij Dnewnik zmuszony sam został do zbicia fałszów rozpuszczanych o nowej odezwie wydanej za granicą i rozpowszechnianej po Warszawie, *Gaz. augsbuurska*, a za nią *Gołos* i tchnąca ku Polakom zawiścią wiedeńska *Zukunft* pisały o tej odezwie, donosząc, że ją nietylko wsuwają do kieszeń przechodniów, ale nawet wciskają do koszyków sług idących do miasta. *Dnewnik* wyraźnie powiada, że jest to wierutnem kłamstwem. Zapewne to samo spotka *Breslauer Ztg*, która donosi o przekradaniu z Krakowa do Królestwa kongresowego broszur rewolucyjnych, gdyż propaganda rewolucyjna na nowo jest czynną w Krakowie. Możemy temu najwyraźniej zaprzeczyć. W oczach zresztą Niemców, wszelki objaw życia narodowego jest manifestacyą rewolucyjną. *N. Wremia* wykazują, iż system moskwiczenia Litwy sprowadził nędzę na kraj a ogromne straty dla skarbu i nie przyniesie obiecywanych sobie owoców. Zapewne na tem opiera *Schles. Ztg* korespondencyę swoją z Wilna, która przypuszcza pewne złagodzenie w systemie moskwiczenia, albowiem trwanie w tym systemie kosztujące rząd przeszło 9 milionów rubli (tylko tyle?) nie miało innych skutków, prócz że tysiące ludzi wymarło z głodu. Komisyę zajmującą się wspieraniem nędzy, zastąpiła świeżo inna komisya zesłana z Petersburga. Korespondent petersburski *Czasu* donosił już parę razy, iż z pieniędzy przesyłanych na wsparcie nędzy, większa część tonie w rękach urzędników moskiewskich.

Do *Bresl. Ztg* piszą z nad granicy królestwa Polskiego, że w Lublinie ustanowioną została komisya w sprawie ucieczki X. Sosnowskiego, i ściągnięto do Lublina osoby z powiatu Tomaszowskiego podejrzane o ułatwienie wyjazdu Administratorowi dyecezyi lubelskiej. Korespondent ten twierdzi, że X. Sosnowski posiada ważne korespondencye między synodem niby katolickim w Petersburgu a ministerstwami rosyjskiemi i że ogłosi takowe drukiem, tudzież że kapitan policyi rosyjskiej Janiszewski bawił skrycie we Lwowie, aby wyśledzić osoby mające udział w ucieczce X. Administratora. Ten sam korespondent mniema, że Moskale będą fortyfikować Zawichost dla zasłonięcia Kielc! Osobliwy to strategiczny pomysł, pewnie jego własny.

Powyżej dajemy w całości mowę tronową króla Pruskiego przy otwarciu parlamentu północnych Niemiec. Jak telegraf wczoraj nas zawiadomił, jeden ustęp mowy tej telegrafowanej do Paryża wzbudził nieufność w *Constitutionnelu*, który nie wie, czy ustęp ten odnosi się do rewolucyjnych dążeń, czy też ma na myśli Francyę. Z oryginału mowy nie możemy również wnioskować, co z tego dwojga znaczyły słowa króla Wilhelma. Cała mowa króla, wypuściwszy z niej czynności czysto ustawodawcze, nacechowana jest wybitnie dążnością narodową i poczuciem się na siłach.

Pierwsze posiedzenie parlamentu zaraz po zagajeniu królewskiem wykazało brak kompletu. Brakowało 6 członków do koniecznego kompletu 149. Hr. Bismark, który we środę, jako chory, nie przybył na posiedzenie sejmu, gdy się rzecz miała toczyć o kartel z Rosyą, był obecnym i podczas zagajenia królewskiego i na pierwszem posiedzeniu parlamentu. Twesten oświadczył, iż brak kompletu spowodowany jest równoczesnością sejmu i parlamentu, na co hr. Bismark odrzekł, iż powody tego mógłby mu wyjawić na ucho, a wtedy oponent uznałby słuszność tego kroku. Tyle tylko dodał kanclerz, że do czerwca tak skąpo zostaje czasu, iż żałować może przyjdzie, że wcześniej parlament nie został zwołany.

Gaz. krzyżowa potwierdza dziś doniesienie swoje, iż naczelny prezydent W. ks. Poznańskiego Horn mianowany został prezydentem prowincyi Pruskiej.

Z powodu odwołania hr. Usedoma z Florencyi rozmaite obiegają pogłoski tak w Wiedniu jak w Berlinie, a między niemi i ta, że chciano tym krokiem zrobić pewne zadosyćuczynienie gabinetowi wiedeńskiemu; że atoli nie myślano o tem w Berlinie, przekonywa dowodnie *Gaz. Krzyżowa* w namiętnej odpowiedzi swojej na artykuł *N. fr. Presse*, który wyraził życzenie odwołania bar. Werthera z Wiednia. Ponieważ *N. fr. Presse* powiedziała, iż życzenie to podziela rząd, więc *Kreuz Ztg* nazywa to zuchwalstwem i wyrzuca dziennikowi wiedeńskiemu brak wszelkiej nawet przyzwoitości, że domaga się głośno odwołania posła. Jeżeliby gabinet cesarski życzenie to wyraził, stałoby mu się zadosyć, bo tak zwykle się dzieje, ale odwołanie posła na żądanie dziennika, byłoby niesłychanem.

Niektóre pisma berlińskie utrzymują, że hr. Bismark zrobił kwestyę gabinetową z odwołania Usedoma, i wiążą tę dymisyę z pogłoskami o zjeździe Cesarza Franciszka Józefa z Wiktorem Emanuelem, jakoby hr. Usedom stracił wszelki wpływ we Florencyi, skoro przypuszczenia powstać mogły, iż nie przeszkodziłby on temu zjazdowi. Zapominają jednak, że były okoliczności, w których bliższem było niż dzisiaj przymierze Włoch z Austryą i spokrewnienie się ponowne obu domów panujących, a hr. Usedom nie został odwołanym.

Rząd francuski rzeczywiście zawiązał układy z Belgią względem połączenia kolei żelaznych. To co miało być dotąd tylko umową towarzystw kolejowych, stałoby się przedmiotem traktatu międzynarodowego zabezpieczającego Belgię od obaw, jakie przewodniczyły obradom jej parlamentu. *La Patrie* potwierdza bowiem doniesienie podane w tym względzie przez *Le Peuple*. Sprawa ta ma być zresztą celem pobytu Lagueronnièra w Paryżu. Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich zbija dziś wieści o nocie groźnej gabinetu tulieryjskiego do Brukselli.

W Bukareszcie ukarano więzieniem i grzywnami naczelnika telegrafu Falkojani. Dopuścił się on był prostych zbrodni oszustwa i pobicia, a urzędowa *Nordd. allg. Ztg* wiąże bezczelnie tę sprawę ze sprawą wydalenia p. Dunina za przesyłanie korespondencyj niemiłych dla rządów księcia Karola.

W przeddzień objęcia władzy przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Izba reprezentantów w Washingtonie uchwaliła rezolucyę wyrażającą z jednej strony sympatyę Izby dla rewolucyi hiszpańskiej, z drugiej zaś sympatyę dla usiłowań Kuby około wywalczenia niepodległości. Dwie te rezolucye nie są w oczach Amerykanów sprzecznością, bo jeżeli z jednej srony przyklaskują upadkowi królewskości, z drugiej pragną, aby Hiszpania utraciła Kubę, bo ta wcześniej czy później weszłaby do unii amerykańskiej.

Ale kongres zażądał od razu, aby Prezydent uznał niepodległość Kuby, skoroby się na tej wyspie ukonstytuował rząd republikański. Tymczasem w zagajeniu kongresu przez Granta nie ma nawet wzmianki o Kubie. Snać, że Prezydent nie chce zawczasu cechować polityki swojej pod względem Kuby, lecz uczyni ją zawisłą od okoliczności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 6 marca. Wydział dla spraw wyznaniowych nie wchodząc w rozprawy ogólne, przystąpił odrazu do rozpraw szczegółowych nad ustawą szkół ludowych.

Madryt 5 marca. Kortezy odrzuciły wniosek Castellara względem udzielenia amnestyi za przestępstwa polityczne.

Konstantynopol 5 marca. Słychać, że Szach perski zamierza przysłać tu wezyra z notą groźną.

Washington 5 marca. Prezydent Grant ułożył następujący gabinet, który uzyskał potwierdzenie senatu: Washbourne, sekretarz stanu; Shofield, wojny; Stewart, skarbowości; Cox, spraw wewnętrznych; Bovie, marynarki. (do gabinetu złożonego z powyższych ministrów, zwanych sekretarzami, należą jeszcze dyrektor naczelny poczt i naczelny prokurator. Jenerał Shofield był już sekretarzem wojny. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 6 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 63·10 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70·40. — Losy z roku 1860 103·60.— Akcye banku 730.— Akcye kred. 297·40. — Londyn 123·10. — Srebro 121·—. Dukat 5·80.

Paryż 5 marca wieczór. Renta 71·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 6 marca.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	82¾	81
Banknoty pol. 100złr.	414	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165¼	163
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82½
Srebro nowe austr. .	122¼	120¼
Dukat ważny . . .	5 90	5 78
Napoleon d'or . . .	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¼	77½
„ „ stare „	82¼	80¼
Oblig. indem.	74¼	73
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	220
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	90 75	90 25
Wiedeń 5 marca		
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 75
„ Pożyczka narod.	63 35	63 25
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor i b.	79 —	78 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 —	71 25
„ „ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	101 10	100 90
4% Galicyjskie . .	77 —	76 —
5½% Węgiersk. los.	93 50	93 —
5% Boden Cr. austr.	107 20	106 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	209 —	208 50
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	104 95	104 75
„ „ „ 1864	127 10	126 90
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	170 —	169 50
„ żegl. par. na D.	97 50	96 50
„ Ks. Esterhazy	— —	—
„ Księcia Salm.	43 —	42 —
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Gencis	33 50	33 —
„ miasta Budy	36 50	36 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	734	733
Zakładu kredytow.	300 50	300 30
Żeglugi par. na Dunaju	618	616
Kolei półn. Ferdynan.	2325	2320
„ rządowej fr.-a.	331 —	330 50
„ zachodniej c. El.	179 50	179 —
„ Pardubickiej .	159 50	159 —
„ południowej .	236 30	236 10
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
„ Galicyjskiej .	220 —	219 50
„ Czerniow. . .	185 50	185 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	91 75	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 75	90 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	131 —	130 —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 6% 1875-1876.	237 50	236 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 75	93 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
Kol. połud-pół-niem:		
5% — za 100 fl.	— —	81 —
„ w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	99 75	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 75	89 25
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 50	94 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	96 50	95 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 50	91 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 82	5 81
Złoto *al marco* . .	5 80	5 78
Napoleondory . . .	9 85	9 84
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	10 10	9 90
Suweryny angielskie	12 35	12 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 10	120 90
Srebro, kupony . .	121 25	121 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 4 marca		
Dukat holenderski .	5 79	5 70
„ cesarski . . .	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	9 96	9 86
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65½	1 64½
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 50
„ „ m. k.	81 85	81 35
Listy zast. banku hip.	90 60	90 20
Obligi indem. b. kup.	72 60	72 10
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 75	217 75
„ „ lwow.-czer.	187 75	185 —
Akcye banku hip. gal.	84 75	84 —
Warsz. 4 marca		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 96	86 46
„ „ 2 ser. „	81 96	81 46
kupon „	— —	78⅝
Listy likwidac. „	— —	— —
kupon „	— —	1 3¼
Pożyczka r. 1865 „	149 —	148 —
„ r. 1866 „	148 75	148 25
Kolej warsz. wied. „	66 —	65 25
„ warsz. byd. „	69 33	67 33
„ warsz. teresp. „	99 —	98 —

✝

Za duszę ś. p.

Makryny Mieczysławskiej,

Przełożonej Bazylianek w Rzymie,

zmarłej tamże na dniu 11 Lutego r.b.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbit. N. P. Maryi

dnia 10 Marca r. b. o godz. 10 rano,

na które się pobożną Publiczność zaprasza.
(4·0-1-2)

NAKŁADEM

M. Leitgebra w **Poznaniu**

wychodzi od Nowego Roku Tygodnik illustrowany:

„Sobótka."

Najtańsze to czasopismo polskie — co tydzień arkusz z pięknemi drzeworytami — kosztuje kwartalnie w Krakowie złr. 1 cent. 15 (z przesyłką pocztową złr. 1 cent. 41), *w zeszytach cztero-tygodniowych po 35 cent.* (z przesyłką pocztą 41 cnt.) Prenumeratę przyjmują wszystkie Księgarnie: w Krakowie Księgarnia ***D. E. Friedleina.*** (355-4-5)

Die Fortpflanzung des Menschen,

abhängig von dem freien Willen bei'er Geschlechter. Begleitet von einer populair-wissenschaftlichen Darstellung des Processes der menschlichen Zeugung, mit wissenschaftlicher Begründung derjenigen Mittel, welche jede syphilitische Ansteckung sicher verhindern. Zur Belehrung für Jedermann. Von *Dr. O. Reuth.* Eleg. broch. mit 24 schön lithographirten Abbildungen. Preis fl 2. 80 x. mit Postversendung 2 fl. 85 xr.

Vorräthig bei ***F. Baumgardten,*** Buchhandlung in Krakau. (260-6-10)

Do Zakładu Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej, potrzebny jest do pomocy nadzoru i zastąpienia we wszystkiem Dyrektora Zakładu **Człowiek lat średnich** posiadający gruntowną znajomość fachu Ekwitacyjnego, lepsze wykształcenie, a przedewszystkiem stałość charakteru i zamiłowanie do służby niekiedy ciężkiej.

Roman Piechocki
Dyrektor.

(492-1-3)

Ważne dla dam!

J. K. Krzyżyk

W Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 334 poleca łaskawym Paniom **Magazyn obuwia damskiego,** własnego wyrobu w najnowszym guście, z najlepszych zagranicznych gatunków pruneli, skór i t. p. po cenach najtańszych. (425-1-4)

W Samborze (w Galicyi),

jest bardzo korzystne miejsce dla **hotelnika**, któryby oraz był **restauratorem**. Zawsze w tem mieście dwa istniały hotele, lecz przed rokiem jeden z nich, dla niegrzecznego obchodzenia się z gośćmi, musiał ustać. Więc teraz tylko jeden jest hotel, z czego wielka niewygoda dla publiczności. Przez Sambor pójdyie kolej żelazna i właśnie jest hotel do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli p. Wołos, emerytowany radca sądowy, mieszkający we Lwowie na Łyczakowie, w własnym domu. (438-1-3)

Wieś Stojowice,

ćwierć mili od miasta powiatowego Mielca położona, jest do wydzierżawienia każdego czasu.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie Adwokat Dr ***August Nowakowski,*** w Tarnowie. (433-2-3)

W domu przy ulicy Św. Rocha pod L. 461, jest do wynajęcia od **1go Kwietnia r. b.,** za kontraktem, kolkoletnim

pierwsze piętro

złożone

z 6 pokoi, 2 przedpokoi, 2 nyż, kuchni, piwnicy i t. d.

Bliższe szczegóły powziąść można na miejscu.

Kamienica narożna

dwu-piętrowa,

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 262, na przeciw Hotelu Saskiego położona, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Bióro Komisowe Wgo ***Derpowskiego*** przy ulicy Sławkowskiej pod L 261. (353-6)

Zakład Malarstwa dekoracyjnego, ... **w Krakowie.** ... **pozłacania i bronzowania** ... **FRANCISZKA MATZKE**

ZAKŁAD MALARSTWA DEKORACYJNEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Mikołajskiej pod L. **440,**

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż podejmuje się **malowania wnętrzów kościelnych,** odpowiednio przepisom sztuki. — **Maluje** również **salony,** na żądanie upiększa takowe **rzeźbą plastyczne** odciskaną, zdobną pozłacaniem lub kolorami, stósownie do harmonii i stylu salonu. — Przyjmuje zarazem zamówienia na malowania rozmaitych **szyldów.** ☞ Wszelkie **lakiernicze roboty kościelne i salonowe** z naśladowaniem **słoju drzewa lub żył marmurowych** wykonywa w sposób nadzwyczaj do natury zbliżony. — Różnego rodzaju **bronzowania i pozłacania kościelne i salonowe,** na drzewie lub na murze, jak najczyściej z Pracowni podpisanego wychodzą.

☞ Kształcenie się w tutejszej Szkole Sztuk pięknych i kilkoletni pobyt za granicą po miastach słynnych sztuką, uzdolniły podpisanego w tym rodzaju malarstwa.

Franciszek Matzke,
Malarz dekoracyjny.

(35-1-3)

Anatherynowa Woda do ust
i
Anatherynowa Pasta do zębów
J. G. POPPA,

praktycznego Lekarza zębów w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Zabezpieczyć się od wszelkiego rodzaju chorób ust i zębów i takowe przynajmniej z pewnością i gruntownie wyleczyć, życzy sobie pewnie każdy, kto tylko kiedy doświadczał jedno z licznych cierpień tego rodzaju, jak np. gośćcowy (reumatyczny) lub nerwowy ból zębów, gębczastość, suchość zębów, zapalenie dziąseł i wrzody. Anatherynowa Woda do ust lekarza zębów pan Dra J. G. Poppa w Wiedniu, każdego zadowolni, kto jej będzie używał z powyższych względów. Nietylko bowiem okaże się jako najgruntowniejszy środek leczący wymienione słabości, i w ogóle wszelkie cierpienia ust i zębów, ale przy używaniu jej bez przerwy, utrzymuje te części w pełnej sile i zdrowiu do najpóźniejszego wieku, i zachowa od wszelkich szkodliwych wpływów, spowodowanych szczególnie jedzeniem i piciem, paleniem fajki i cygar. O skuteczności owego wybornego środka, świadczą najwiarogodniejsze orzeczenia, z których jako przykład następujące przytaczamy:

Świadectwo lekarskie.

Podpisany miał sposobność przez wiele lat, tak sam używając Anatherynowej Wody do ust lekarza zębów pana J. G. Poppa, jako też ordynując takową swym pacyentom, przekonać się, że środek ten wszelkie dotychczasowe przewyższa, gdyż nietylko cuchnący oddech z ust usuwa, ale utrzymuje czystość i zachowuje zęby.

August** kawaler von **Schäfer, w. r.
Dr. medycyny, członek Wdziału medycznego w Wiedniu.

Oprócz tej „Anatherynowej Wody do ust," wyrabia wynalazca także ***Anatherynową Pastę do zębów***, odpowiednią do używania jej z pomocą szczoteczki do czyszczenia i zachowania zębów i części ust, gdyż podobną jest w swych częściach składowych do powyższej wybornej Wody do ust. I ta anatherynowa Pasta do zębów ma niezmierne uznanie, a głównie *c. k. chemik Sądu krajowego i profesor Dr Kletzinsky,* wyraża się o niej w ten sposób:

„Anatherynowa Pasta do zębów" praktycznego lekarza zębów Dra J. G. Poppa w Wiedniu, nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych zdrowiu składników. Jej aromatyczne części wybrane z eterycznych olejków, działają odświeżająco i odżywiająco na miękkie części ust, a zapachem swym czynią Pastę przyjemniejszą i wszelkie pasożytne organizmy zwierzęce i roślinne na osadzie zębów i języka zabijają i dalszemu rozszarzaniu się takowych zapobiegają, — mineralne zaś części działają na zęby czyszcząco, nie szkodząc emalii zębowej — organiczne składniki Pasty czyszczą chemicznie błony sluzowe i emalię, nie wywierając na nie złego skutku, działają tenicznie na błony sluzowe i tkankę części ust. (56-1-3)"

Wiedeń. ***Dr V. Kletzinsky,*** w. r.

Plomba do zębów.

Plomba ta składa się z proszku i płynu, i ta do wypełniania dziurawych i spruchniałych zębów używaną bywa, aby im pierwiastkowy kształt nadać, a tem samem zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się pruchnieniz zębów — przez co niemniej zbieraniu się pokarmów, sliny i inszych płynów, i rozmiękczaniu kości zębowych aż do nerwu zębowego, (od czego ból zębów powstaje) zapobiegnie się.

☞ Do nabycia: ☜

w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. *Sawiczewski*

we Lwowie: apteka Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Owczarnia Sędziszowska.

Założenie Cukrowarni i spowodowana tem zmiana gospodarstwa nastręcza sposobność nabycia owczarni Sędziszowskiej. Takowa jest rasy **Negretti czystej krwi**, na wystawie wiedeńskiej zaszczytnie wyszczególniona, na wszystkich wystawach krajowych medalami obdarzona, **zaopatrująca baranami** wielką część najszlachetniejszych owczarń w kraju i **niezwykłym bogactwem wełny** odznaczająca się. W razie gdyby kilku uczestników w kupnie tej owczarni udział wziąść chciało, najłatwiejby było takową podzielić na części równej wartości, gdy każda z tychże sztuka jest przez sortiera klasyfikowaną. Wszelkich potrzebnych objaśnień udzieli zarząd gospodarczy w **Sędziszowie.** (437-1-3)

---

1 Milion maszynek do szycia

wykonanych przez **Eliasza Hove w Nowym Jorku**

wynalazcę i jego patent.

The Howe-Machine Co., któr go założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, któremu *obydwa najwyższe uznania*: **złote medale i krzyż legii honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**

Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3

H. Schot & Co.

☞ Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (32-3-)T

N O W A

Fabryka Maszyn i Narzędzi rolniczych.

Prawie z dniem każdym zjawiają się rozmaite wynalazki ku powszechnemu pożytkowi lub wygodzie, przysługując się odpowiednio obmyślonemi narzędziami, aby mozolną dotąd pracę rąk ludzkich zastąpić z lepszym skutkiem i oszczędzeniem czasu i nakładów. Narzędzia te atoli, pomimo, że posiadamy w kraju obficie materyał surowy wszelkiego rodzaju do ich wyrobienia, wobec szczupłych dotąd liczby fabryk, stosunkowo do potrzeby — są po największej części sprowadzone z zagranicy, — która zakupując tu zwykle za bezcen owe surowe materyały, zwraca je następnie przerobione w postaci narzędzi, ale zarazem na tej drodze wyzyskuje ogromne sumy, ubożąc już i tak kraj biedny — a obok tego tamuje ze szkodą ogólną rozwój i wzrost miejscowego rękodzielnictwa. Zdaje się zatem, że każde nowe powstające przedsiębiorstwo tego rodzaju, ze względów wyżej przytoczonych, jeżeli warunkom głównym żądania swego zadosyć uczynić potrafi — to jest, jeżeli będzie dostarczać wyrobów nieustępujących w dobroci i dokładności zagranicznym, a tańszych o wiele i na czas zamówiony najrzetelniej odstawionych — powinno znaleźć życzliwe i opiekuńcze przyjęcie.

Ośmielając się zaliczać do rzędu takich przedsiębiorców — z zaręczeniem, że zaufanie, jakiem nas Szanowni Obywatele zaszczycić raczą, zdołamy z powszechnem zadowolnieniem godnie odpowiedzieć - polecamy się

z Fabryką naszą Maszyn i Narzędzi rolniczych w Krakowie,

przy ulicy Długiej w domu pod L. 1/77 nowo urządzoną.

Fabryka nasza wyrabiać będzie nowe wszelkiego rodzaju Narzędzia rolnicze, Machiny parowe, Narządy do młynów amerykańskich wodnych i parowych (obecnie buduje się Młyn amerykański na 3 kamienie do Królestwa Polskiego), Kotły parowe, Browary, Gorzelnie, (obecnie mamy w budowie Gorzelnię do Królestwa Polskiego), Tartaki, przyrządy do krochmalnej Fabryki, przyrządy do robienia patyczków i przyrządy do robienia zapałek, Tokarnie wszelkiego rodzaju, Bormaszyny, Świdry do poszukiwania nafty lub innych produktów ziemnych, (obecnie są takie w robocie), Pompy rozmaitego rodzaju tak do kopalń jako też do studzien, Machiny do wyciągania węgla, **Machiny do kopania ziemniaków najnowszej konstrukcyi poprawne, Siewniki oryginalne Robilarda najnowszego wynalazku, wypróbowane i niedogodności,** które się znajdowały przy tego rodzaju Siewnikach, **poprawione, po cenie 100 złr. — nowy Siewnik do rozsiewania kości, Młocarnie do koniczu angielskie najnowszej konstrukcyi, wypróbowane, bardzo praktyczne i t. p.** — Oprócz tego pod jmuje się dokładnej i spiesznej naprawy uszkodzonych narzędzi lub maszyn — a nadto posiada Skład **Kamieni francuskich, Pasów, Gaz, Osbardów, Kishamrów** czyli **Młotków** do nasiekiwania kamieni, jako też wszelkiego rodzaju **Węże, Sznury, Platy gumowe** do dychtowania Kotłów, Machin parowych lub Pomp — po cenie fabrycznej. (426-1-3)

Wenke & Rożen.

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie

książęcej **Brunświckiej Pożyczki premiowej** z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,

są do nabycia u wszystkich Bankierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„F. E. Fuld & C. Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

☞ Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (455-2-12)

---

1 cały orygin. Los zł. 3½
1 połowa dto „ 1¾

Wielki Los
250.000 Marków,

Najbliższe ciągnienie wygran **w d. 14 b. m.**

jako też dalsze premie **150.000 — 100.000 — 50.000 — 30.000 — 25000 — 2** po **20.000 — 2** po **15.000 — 2** po **12.000 — 11.000 — 3** po **10.000 — 2** po **8.000 — 3** po **6.000 — 5** po **5.000 — 4000 14** po **3.000 — 105** po **2.000 — 6** po **1.500 — 156** po **1.000 itd.** mogą być i tą razą znowu wygrane na najnowszem wielkiem Losowaniu pieniężnem, poręczonem i urządzonem przez wolne miasto Hamburg.

Losowanie te jest nader korzystnie urządzone dla grającej Publiczności, albowiem

22.4000 wygran w ogólnej sumie

trzech Milionów 250.000 Marków

przypadną do podziału.

Wszystkie wygrane będą **natychmiast** po losowaniu w gotówce wszędzie wypłacone, a zapewnia się punktualne przesłanie urzędowych wykazów ciągnień. Nie wydaje się na nie tak zwanych Promes, tylko prawdziwe **oryginalne losy,** których wkładka tak nisko jest postawioną, że

jeden cały oryginalny los tylko 3½ złr.
pół oryginalnego losu dto **1¾** „ kosztuje.

Pod takiemi warunkami myślę, że słusznie mogę to przedsiębiorstwo jako jedno z najkorzystniejszych w tym rodzaju polecić, a że

☞ **już 14go b. m.** ☜

nastąpi ciągnienie wygran, dla tego oczekuję nadesłania łaskawych poleceń, które za nadesłaniem odpowiedniej gotówki, w najdalsze okolice sumiennie i szybko uskuteczniam. (456-1-10)

☞ Upoważniony do sprzedaży tych Losów **Dom hurtowny *Gustawa Schwarzschilda* w Hamburgu**

Jeden talar srebrny, za jeden złr.

Przejęte przez ck. Urząd cłowy za 30.000 talarów pr, k. Płótna Bielefeldskie, będą w skutek rozporządzenia taksacyjnego komisarza za 30.000 złr. w.a. po jedynczo i częściowo **dobrowolnie wysprzedane** w c. k. wył. uprz

Składzie dla czystych płócien

w Wiedniu, Goldschmiedgasse N. 3 w Bazarze.

Weba Bielfedzkiego płótna 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 20 tal. tylko 20 złr. w. a

Bardzo cienka weba z Bielfeldzkiego płótna 50 łokci wied. zamiast 24 tal. tylko 24 złr. wa

Nader cienka weba 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 27 tal. tylko 27 złr.

Najcieńsza bielfedzka weba batystowa 50 łokci wied. zamiast 35 tal. tylko 35 złr. w. a.

Weba 36 łokci berl. lub 30 wied. zamiast 15 tal. tylko 15 złr. w. a.

Weba nieprzyrządzonego cienkiego płótna domowego 30 łokci wied. zamiast 10 tal. tylko 10 złr.

12 sztuk bielfedzkich płóciennych chustek do nosa zamiast 3 tal. tylko 3 złr.

12 sztuk bardzo cienkich chustek do nosa z wytwor. szlakami zamiast 5½ tal. tylko 5½ złr.

12 sztuk najcień. płócien. batyst. chustek do nosa z atł. brzeg. zam. 6, 7 i 9 tal. tylko 6, 7 i 9 złr.

Garnitur nakrycia stołowego na 6 osób zamiast 5½, 6, 7 i 8 tal. tylko 5½, 6, 7 i 8 złr.

Kilka 1000 sztuk chustek batyst. clair i linon z bogatym haftem sztuka po 40, 60 i 80 kr.

Chińskie jedwabne chustki z najnow brzegami dla dam sztuka na sztukę 90 kr.

Wszystkie płótna *najrzetelniej wykonane* i tkane *muszą bezwarunkowo być sprzedane.* Na każdej sztuce oznaczona jest ilość łokci i cena.

Bardzo dobra koszula płócienna męzka doskonale leżąca (trzeba oznaczyć szerokość szyi) zamiast 1½, 2½ i 3 tal. tylko 1½, 2½ i 3 złr. w. a.

Bardzo cien. kosz. z bielf. płót. najlep. rob. z pięk. gors. 3, 3½ i 4½ tal. tyl. 2·80, 3½ i 4½ złr.

Gatki męzkie płócien. z niewyprawionego płótna domowego złr. ·50, 1·80, 2 do 2·50.

Koszule męzkie szirt. z cienkim gors., gust. krój, każd. wielk. zam. 2, 2½, 3 tal. tyl. 2, 2½ 3 złr.

Piękne kolor. koszule kotonowe, najnow. wzory zamiast 1½, 2, 2½ tal. tylko 1½, 2, 2½ złr

Koszule płóc. damsk. różn. kroju i wielk. kosz. dzien. zam. 1½, 2, 2½, 3 tal. tyl. 1½, 2, 2½, 3 złr.

Koszule płócien. cienkie z haftami i koronkami zamiast 3½, 4½, 7 tal. tylko 3½, 4½, 7 złr

Koszule nocne damskie z cienkiego płótna zamiast 3½ do 4½ tal. tylko 3½ do 4½ złr.

Koszule nocne damskie, pięknie haftowane, cienkie zamiast 6 do 9 tal. tylko 5 do 7 złr

Majtki damskie z cienkiego batystu lub płótna złr. 1·50, 2, 2·50, z haftowan. wkładami i koronkami w bardzo wytwornym kształcie 2·50 do 3 złr.

Gorsety nocne, wytw. kroju z kołn. stoj. lub leż. zam. 1½, 2½, 3 tal. tyl. 1½. 2½ do 3 złr.

Gorsety z haftami i koronkami najnowszy krój zam. 4½, 6 do 10 tal. tylko 3½, 4½ do 7½ złr.

Spodnice damskie tak krótkie do kostiumów jakoteż z ogonami, pięknie wykonane 3½, 4½, 5½ złr., bardzo ładnie haftowane 7½ do 8 złr.

Berlińskie wełniane kaftaniki gatki i majtki zam. 2½, 3½ i 4 tal. tylko 2½, 3½ do 4 złr.

10000 łokci 5/4 szerokości bielfeldz. z białego przędziwa łokieć wied. 35 kr.

10000 łokci cienkiego szirtingu, łokieć po 23, 28 do 39 kr.

Przesyłka za pobraniem należytości we wszystkie prowincye austryackiego państwa. Przy odbiorze za 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 chustek. (318-3-12)

Adres: An die k.k. öster. u. kön. ung. Leinen- u. Wäsche-Niederlage in Wien, **Goldschmiedgasse 3, im Neuen Bazar.**

Człowiek młody,

26 lat mający, posiadający 6-letnią praktykę gospodarską, tudzież obeznany z gorzelnictwem, a mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, ***szuka posady.*** Łaskawe zgłoszenia do Administracyi *Czasu* pod lit. ***J. Ł.***

Pan **L. Buganyi** w Wiedniu,
Singerstrasse Nr. 10.

Niniejszem poświadczamy Panu, że dostarczona nam przez Pana w Styczniu r. b. waga dziesiętna. kuta, na 20 cetnarów, czworokątnego kształtu, pomimo ciągłego używania znajduje się zawsze w najlepszym stanie. (36-4-)T

Tyczyn pod Rzeszowem 6 Czerwca 1868.

Amerykański młyn parowy
L. Wodzickiego i Spółki.
Władysław Gorajski

Rodowita **Angielka**, władająca oprócz językiem niemieckim, także francuskim, niemieckim, jako też trochę polskim, majaca jako rutynowana wielkie wzięcie w Warszawie, życzy sobie zamieszkać w Krakowie i jako taka udzielać lekcyj powyż wymienionych języków, lub też towarzyszyć dla konwersacyi. Bliższa wiadomość ul. Żydowska pod L. 248. (413--3)

NASION

jarzynnych, pastewnych, leśnych, Traw i Kwiatów

nadszedł

świeży transport

do Handlu (346-.4)

Józefa Jahna.



W miejsce sprzedanego

„Golden Capa,"

sprowadzono z Koropca znanego już dobrze w kraju Ogiera

„Polish Touchstona,"

maści gniadej, miary 16¼, którego z Anglii jako żrebię przy matce sprowadził Wny Antoni Mysłowski, pochodzącego od sławnego ogiera w Anglii „Touchstone" i „White Rose," od „Bay Middleton" i „Rose Bianca," (A. G. B. Vol. IV. Pag. 251). Stanowić będzie w **Śmierdzący** za opłatą **32 złr.** w. a. (469-2-3)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy **Cena flaszeczki 50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (141-7-)

Dnia 10 Marca r. b.

danym będzie

W SALI REDUTOWEJ

w KRAKOWIE

KONCERT

Gustawa Friemana,

z towarzyszeniem orkiestry teatralnej.

Program:

Część I.

1. Wielki marsz na cześć Szyllera — Meyerbeera, (wykona orkiestra).
2. Koncert (Allegro Apassionato; Andante; Finale) na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry — Mendelsohna Bartholdy.

Część II.

3. Air Varié, z towarzyszeniem orkiestry — Vieuxtemps.
4. Scena i romans z Halki, „Szumią jodły" — Moniuszki (z tow. orkiestry).
5. „Wspomnienie Warszawy" Mazur, (z tow. orkiestry) — Friemana).
6. Au bord (Capricio), skrzypce solo — Friemana. (491-1-3)
7. Scene de Ballet, Fantazya — Beriota, (z towarzyszeniem orkiestry).

Początek o godz. 7 wieczór.

Biletów do miejsc rezerwowanych pierwszorzędnych po cenie 3 złr. — do miejsc numerowanych po 2 złr. — i do miejsc numerowanych i na Galeryę po 1 złr. nabyć można w Księgarniach pp. Czecha i Baumgardtena w Krakowie i przy Kasie w dniu Koncertu.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*